Nr. 2 — Kraków, 3 Stycznia — Czwartek — Rok 1878.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, jeśli bywają niezdane.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 2 stycznia.

Nie często się zdarza zapisać zgon tak pełnego doniosłości i znaczenia męża, jakim był zmarły w Dreznie 30 grudnia, margrabia Aleksander Wielopolski, bo rzadko też społeczeństwo wydaje z siebie człowieka tej miary, człowieka, któryby siłą swej myśli tak wielkie zajął miejsce w duchowych dziejach narodu, a potęgą swoich czynów tak wielce zaważył na szali jego losów i współczesnych wypadków. W Polsce zaś postać margrabi Wielopolskiego, którego niezrównane zalety i wady, miały piętno niezaprzeczonej wyższości, jest i pozostanie w całem tego słowa znaczeniu wyjątkową i niezwykłą.

Wyjątkową bo też to była i niezwykła pod każdym względem organizacya, organizacya tytaniczna, obdarzona potężną inteligencyą, silną wolą, hartem duszy, samowiedzą własnej mocy i wyższości, posuniętą do wysokiego stopnia, a jakby stworzona do łamania największych zapór i trudności, lub rozbicia się o nie, bez możności i umiejętności uginania się lub wymijania ich. Postać Wielopolskiego łączy w sobie potęgę i grozę tragedyi, i jest do pewnego stopnia uosobieniem tragicznych losów naszego narodu. Jest w nim coś z męża i z mędrca starożytności, ale jest i coś ze starożytnego *fatum.* Na pięknem jego czole wypisanem było, że zaważyć musi na szali przeznaczeń narodu, a w jego głębokiem spojrzeniu jaśniała myśl przyszłości. Ludzie tej miary i tej wartości, co Wielopolski, nie mogą przejść obojętnie i bez wywarcia wpływu na losy społeczeństwa do którego należą; są oni już cząstką tych losów.

Od najmłodszych lat Aleksander Wielopolski wyrasta o całą głowę nad rówiennikami, od najmłodszych lat zwraca na siebie uwagę ogółu, błyszcząc szlachetnemi przymiotami natury ludzkiej. Obdarzony wyższym umysłem, rozwija go mozolną, twardą, a niezwykłą w naszym narodzie pracą i opiera wrodzone zdolności na głębokiej, na prawdziwej wiedzy, na wszechstronnej, a ścisłej nauce, która miała mu być podstawą w życiu; odrazu czuć w nim człowieka niepospolitych czynów, przymiotów i wad, mogącego spełnić wielkie rzeczy lub popełnić wielkie błędy, lecz niezwykłe i nie zwykłej miary. Staje on do walki z wadami i nałogami swojego narodu, staje nietylko odważnie, ale wyzywająco i zmierza się bez trwogi, a może zbyt śmiało z straszną dla wielu tak nazwaną opinią publiczną, i naraża się na straszniejszą jeszcze dla tylu, niepopularność. Życie jego to ciągła walka, to pojedynek między jednym potężnym człowiekiem, a nawyknieniami, skłonnościami, wadami i cnotami, zaletami i przesadami, porywami i nałogami całego narodu, którego byt i szczęście chce on pomimo niego, wbrew jego woli, a wyłącznie przez siebie zapewnić. Margrabia Wielopolski chce zbawić Polskę i jej przyszłość zapewnić pomimo Polski, a co godniejsze uwagi, nawet bez udziału Polski.

Z temi znamionami nadającemi mu wyjątkowe w społeczeństwie stanowisko, występuje on już w wypadkach 1831 r. głównie jako wysłannik rządu narodowego do Londynu; tam z gorliwością, z pełnem pojęciem zadania spełnia powierzone mu posłannictwo; bystrém okiem zmierza ogólne położenie i całą nicość nadziei pokładanych na obcej pomocy; bez złudzeń, z hartem właściwym czerstwemu umysłowi i silnej duszy, zdaje sprawę ze stanu rzeczy; wywołuje niezadowolenie i niechęć. Nieroztropne przedsięwzięcie upada, upada z nim po bohaterskiej walce naród, gaśnie w nim życie publiczne, nastają lata niewoli, głuchego milczenia, cichej twardej pracy i ogólnej moralnej niedoli.

Wielopolski schroniwszy się w zacisze domowe z zasobem głębokiej wiedzy, z wielkiem bogactwem rozumu, a obdarzony temperamentem przeważnie politycznym, nie przestał ani na chwilę pracować myślą, a praca ta wewnętrzna niewątpliwie zwracała się przeważnie do zadań dotyczących bytu i przyszłości narodu. Jeżeli przez długie lata inni czuli, marzyli, fantazyowali lub rozpaczali, rzucali się w szalone przedsięwzięcia, lub pocichu pracowali dla Polski, to Wielopolski myślał politycznie o Polsce i za Polskę.

Człowiek obdarzony bogato od natury, czujący w sobie zasoby i siłę do działania, człowiek żądny czynu i sposobności zaznaczenia w dziejach narodu, żądny życia publicznego, do którego był stworzonym a już przez to samo, że wyższy, miłujący niewątpliwie gorąco ojczyznę, przechodzić musiał nieraz przez moralne męczarnie widząc się skazanym na długoletnią bezczynność, a któremu rozum i sumienie wzbraniały rzucać się w zgubne przedsięwzięcia. Wtedy to w tej organizacyi odbywał się niezawodnie proces, który wywrzeć musiał na nią przeważny wpływ, a w którym szukać może należy klucza do niejednej zagadki charakteru i czynów margrabi Wielopolskiego. Nie wkraczając głębiej w te tajemnicze zakątki ducha, stwierdzić nam wypada, że nawet w latach bezczynności, Wielopolski był tak wielce doniosłą osobistością, że każde jego działanie, każde odezwanie się wymownem zawsze słowem, lub jędrnem pismem, zwracało na siebie uwagę ogółu a nawet prywatne sprawy nabierały przez to samo, że on w nich występował, znaczenia rzeczy publicznej, czy dla tego, że umiał im taką nadawać cechę, czy też że społeczeństwo przeczuwało w nim męża, który w dziejach ściśle z niem zespolonym będzie.

Margrabia Wielopolski acz osiadły w Królestwie Polskiem, za zbyt wysoko patrzał na sprawę publiczną aby nie obejmować myślą całej Polski; wszystko też co się Polski tyczyło, obchodziło go żywo i było przedmiotem jego bacznej czujności, a wpływ jego potężnej inteligencyi rozszerzał się na całą Polskę. Żył on więcej ze swojemi myślami niż z ludźmi, a oddziałało to przeważnie na jego przyszłość polityczną; łączył się znajomością lub przyjaźnią z niepospolitemi, brakło mu umiejętności obchodzenia się ze zwykłem poziomem narodu. Margrabia Wielopolski znał ludzkość, nie znał ludzi. Zgłębił on doskonale nasz charakter narodowy i nikt może nie umiał go równie trafnie i świetnie określać, ale nie potrafił się nigdy do niego zastosować tak samo jak naród nie umiał go zrozumieć i należycie ocenić i dla tego wszystko co margrabia Wielopolski obmyślał, było doskonałem i znakomitem, lecz działanie jego było niedostatecznem. Człowiek polityczny musi żyć z ludźmi, bo polityka to nauka rządzenia ludźmi, a ludźmi rządzić nie można nie znając ich. Margrabia Wielopolski nigdy nie przestał gorąco miłować ojczyzny, lecz mogło się zdawać że ją nosił w głowie a nie w sercu, i tego nie mogli mu przebaczyć współrodacy. W takim narodzie jak polski wyższość umysłu i charakteru, sama nawet wyniosłość postawy Wielopolskiego były wyzywającemi. Polaków zaś trzeba może żelazną rządzić ręką, lecz nie należy stawiać się względem nich wyzywająco. Wyjątkowe natury mogły zrozumieć i uledz przed wyższością Wielopolskiego, lecz drażnił on zbyt często ogół narodu i niepopularność jego, którą się chlubił, doszła do tego stopnia, że musiała stworzyć dla jego działania publicznego niezliczone trudności o usunięcie których nigdy się zbytecznie nie troszczył.

Po długich latach ciężkiej niezawodnie dla Wielopolskiego bezczynności a bogatej pracy umysłowej, bezczynności przerywanej od czasu do czasu wzięciem do ręki pióra, którego utwory nacechowane były właściwą mu niepospolitością i nosiły nieomylne piętno jego indywidualności, wielki ból i wielkie oburzenie wydobyły z jego piersi potężne tony w słynnym „Liście szlachcica polskiego do księcia Metternicha". Książka ta miała i zachowała znaczenie czynu i zaważyła w dziejach narodu. Była ona jak wszystko co pod wpływem szlachetnego powstaje oburzenia czynem wzniosłym, wspaniałą zemstą, a zarazem wytknęła drogę polityczną, którą Wielopolski miał obrać; książka ta była już zapowiedzią systemu politycznego, w którym on chciał widzieć i widział zbawienie narodu a który miał zastósować konsekwentnie i logicznie czternaście lat potem. „List szlachcica polskiego do ks. Meternicha" nie był rekryminacyą, to był cały program polityczny.

Długa wewnętrzna praca tego niepospolitego umysłu, doprowadziła go do dokładnego obrachowania wszelkich możebnych szans bytu i przyszłości narodu. Widział on wśród danych okoliczności niepodobieństwo wydobycia się własnemi siłami i znał wszystkie klęski towarzyszące temu przedsięwzięciu; rozumiał całe niebezpieczeństwo i całą nicość rachuby na obcą pomoc i nadziei w nią tak głęboko zakorzenionej w społczesnem mu i w dorastającem pokoleniu; czuł użyteczność lecz zarazem chwiejność pracy nie oszańcowanej legalnym bytem narodowym; rozumiał i odgadł to wszystko ten wyższy człowiek, a przecież nie rozpaczał, nie zwątpił, nie powiedział sobie, że nie ma nic do zrobienia, lecz przeciwnie, szukał innych dróg i wyrozumował, że w takiem jak polskiego narodu położeniu, należało koniecznie wysnuć lepszą przyszłość z rzeczywistości, z istotnego stanu rzeczy, opierając się o możliwą i praktyczną podstawę i że nie marnując nadal sił na gonieniu za choćby wzniosłemi niepodobieństwami, trzeba było zużytkować je dla zapewnienia bytu narodowego, dla wyrobienia sobie innego odmiennego od dawnego, lecz nie mniej może ważnego i poważanego w świecie stanowiska. Rozumując w tym kierunku, Wielopolski, powiedział sobie za pewne: że nie ma przepaści którejby polityka nie zapełniła, a głęboka myśl jego i gorąca miłość sprawy ojczystej zwróciły się w tę stronę, w której największa część narodu i najliczniejsze jego sprawy, czekały rozwiązania, a rozwiązane, nadać mogły szersze rozmiary życiu społecznemu i narodowemu; w tej stronie chciał polityką zapełnić przepaść, bezdenną dla zwykłego oka a która tyle bezowocnych pochłaniała ofiar. Aby spełnić powziętą myśl, mniemał, że należało tylko czekać na sposobną chwilę; chwili tej wyczekiwał. Wielopolski był zbyt wielkich rozmiarów mężem politycznym, człowiekiem zbyt wielkiej wagi i czerstwej myśli, aby miał marzyć o odegraniu roli Walenroda, o cywilnym jakimś walenrodyzmie, a taki zamiar przypisywali mu wrogi jego systemu i narodu polskiego. Wielopolski dostrzegł drogę pośrednią, na której naród mógł zdobyć sobie byt bez nikczemnego zaparcia się siebie samego, lecz bez posługiwania się zdradą. Środek tak sztuczny jak zdrada nie mógł odpowiadać daleko sięgającym poglądom Wielopolskiego i nie mógł on oprzeć o tak wątłą podstawę swego systemu. Jak daleko sięgała jego myśl, nie chcemy badać i może nie potemu chwila, ale obejmowała ona raczej inne horyzonty i w innej stronie, jak te któreby był mógł odsłonić dla narodu walenrodyzm. Margrabia Wielopolski, stworzył dla Polski zasadę bytu narodowego bez bytu politycznego, wskazał jej przyszłość w autonomii i samorządzie i w nich chciał ją odszukać bez względu na polityczne kombinacye. Pomysł ten jest jego dziełem i przeżyje go; wszyscy ci którzy w tym kierunku poszli i działali byli dziećmi myśli Wielopolskiego, a myśli tej zawdzięczamy może po części dzisiejszy stan rzeczy w Galicyi, który najwymowniej świadczy, że Wielopolski nie był ideologiem, kiedy mniemał że nie ma przepaści, którejby polityka nie zapełniła.

Sposobna chwila nadarzyła się nareszcie, dostrzegł ją orlim wzrokiem Wielopolski, dosłyszał godzinę, która dla niego wybiła i mężnie narażając się na niezliczone niebezpieczeństwa, z ich poczuciem stanął na placu, raczej rzucił się w chaos wypadków warszawskich 1861 r., aby z tego chaosu świat nowy dla Polski wydobyć. Stanął on śmiało, biorąc na siebie całą odpowiedzialność, między narodem rozgorączkowanym, szlachetnem uczuciem, a rządem tracącym głowę, stanął nie jako sługa, zwolennik rządu lub trybun ludu, nie jako dworak władzy lub opinii publicznej, lecz jako mąż stanu spieszący na pomoc z daleko ścigającą myślą, z całym programem przyszłości. Wspaniałą była ta chwila, w której ta głowa bogata myślą, nie chciała się ugiąć ani przed szałem ludu, ani przed zaślepieniem i krótkowidzeniem władzy i kiedy Wielopolski wydobył z sytuacyi na pozór bez wyjścia wszystko to, co się z niej wydobyć dało. Nie łudził on narodu niemogącemi się ziścić nadziejami, a w Petersburgu stanął nie w postaci sługi cara, acz w jego służbie, lecz jako przedstawiciel myśli politycznej i sprawy dwudziesto-milionowego narodu, z godnością i szlachetnością właściwą wyższym naturom.

Zdobywał Wielopolski stopniowo ustępstwa dla kraju, a pod wpływem jego działania mnożyły się w sposób zdumiewający dla społeczeństwa owoce tych ustępstw; dowiódł on, że nie od ilości ustępstw, ale od sposobu zużytkowania ich, wszystko zależy w takim, jak nasze, położeniu. Naraz pod ożywczemi promieniami myśli Wielopolskiego, kraj zakwitł we wszystkich kierunkach, wychowanie publiczne — wiekopomne dzieło Wielopolskiego — zajaśniało świetnym blaskiem, kraj uczuł dobrodziejstwa samorządu, sprawa włościańska na właściwą weszła drogę, Warszawa stała się znowu sercem i głową narodu, Warszawa z margrabią Wielopolskim na czele zwróciła na siebie uwagę i nadzieje całej Polski i oczy Europy a w Petersburgu liczono się z nią; wszystko to stało się w jednej chwili i stało się tak, iż zdawać się mogło, że „marzenia" rozsądnych ludzi w znacznej części ziszczonemi zostały. W tak krótkim czasie i w ten sposób, tyle zdziałać mógł tylko człowiek niezwykły. Jest to najpiękniejsza chwila życia margrabi Wielopolskiego, owoc głębokich myśli, któryby gdyby mu danem było dojrzeć, byłby zaspokoił na długie lata duchowe i materyalne potrzeby narodu. Obok tych wiekopomnych dzieł Wielopolskiego, odrysowuje się jego polityczne działanie, które historya surowej podda krytyce, a na które tak wyraźnie oddziałały wyżej dotknięte strony charakteru człowieka i okoliczności, wśród których charakter ten się wyrabiał. Margrabia Wielopolski działał abstrakcyjnie a nie praktycznie; ufał zbyt we własne siły i tylko na własne rachował siły, wszystko zdołał stworzyć prócz własnego silnego stronnictwa; znalazł na drodze, którą kroczył, trzy wielkie trudności, trzy zapory, zakorzenioną wiarę w obcą pomoc, podniecona nowemi a niezupełnie bezpodstawnemi nadziejami, konspiracyę, nieszczerość i podejrzliwość rządu i Rosyi. Z tych trzech zapór pierwsza była najniebezpieczniejszą, bo pozbawiała Wielopolskiego naturalnych podpór i sprzymierzeńców; dramat odegrał się rzeczywiście między Wielopolskim a ową wiarą w obcą pomoc; uległ w walce Wielopolski, lecz moralne zwycięstwo przy nim pozostało i może oświeciło na zawsze naród, oby tylko nie zapóźno. Wielopolski, te zapory zbyt sobie lekceważył, a żadnej nie umiał i nie mógł usunąć lub przełamać; nie zgniótł konspiracyi, nie rozwiał złudnych nadziei w obcą pomoc, nie nawrócił do swej myśli Rosyi, acz od rządu na rzecz jej wiele, bardzo wiele zdobył. Nie chcemy w tem miejscu odnawiać zbyt świeżych, zbyt dla wszystkich bolesnych wspomnień. Nie możemy nad niezamkniętym jeszcze grobem wytykać poszczególnych błędów, ani zapuszczać się w rekryminacye; powiemy tylko, że błędy nie sam Wielopolski popełniał i rekryminacye nie jego samegoby dotknęły. Naród i jego przewódzcy mieli wolną wolę i wybór dróg, margrabia Wielopolski nie miał w ręku władzy wykonawczej, która w polityce jest narzędziem woli i to go usprawiedliwia z wielu względów a nie uniewinnia społeczeństwa; ale Wielopolski powinien był liczyć się z tem, że władzy wykonawczej w ręku nie miał i kiedy niemógł zgnieść spisku, a następnie powstania, nie należało ich wyzywać. Naród srodze zbłądził i ciężko zgrzeszył, że go niepoparł, że się dał porwać złudzeniom osidlić konspiracyi, wciągnąć w matnię zastawioną przez jego wrogów; ale odpowiedzialność za tragiczny koniec spada także w znacznej części na Wielopolskiego, bo on był najmądrzejszym w narodzie, a tem samem powinien był wiedzieć i zrozumieć, że naród nie mógł być mądrym i przezornym jak jeden człowiek, i to naród w upadku politycznym; do tych warunków nie umiał zastosować się margrabia Wielopolski i wywołał katastrofę zamiast ją zażegnać.

I wtedy nastała wielka dramatyczna chwila, w której jeden człowiek otoczony zaledwie kilku wiernymi, pozostał przy prawdzie położenia, widząc jasno i trzeźwo, a działając zbyt bezwzględnie acz nie dość stanowczo, ożywiony gorącą chęcią powstrzymania narodu od zguby, a przecież niektóremi czynami popychając go do niej, kiedy jednocześnie cały naród ogarnięty jakimś niepojętym szałem zapoznał tego człowieka — może zbawcę — i rzucił się na oślep w przepaść! Upadł margrabia Wielopolski, a radość wrogów i niesłychane nieszczęścia narodu, które były następstwem tego upadku, wymowniejszemi są od wszystkiego, coby można powiedzieć. Ta radość wrogów i te okropne następstwa, świadczą o wartości człowieka i podjętego przez niego dzieła, lecz są zarazem zbyt przykremi i upakarzającemi dowodami, że wszyscyśmy zawinili, że nikt od winy wolnym nie jest, nawet i ten wyjątkowy człowiek, którego upadek stał się narodową klęską.

„Że myśmy nie życzyli powodzenia, a utrudniali dzieło Wielopolskiego, to łatwo zrozumieć, lecz że go Polacy nie poparli, to się nigdy nie da wytłumaczyć". Słowa te wyrzekł inny, wielkiej doniosłości człowiek i nie kto inny, jak wówczas rozpoczynający swój zdumiewający zawód, dziś na wielkich czynach oparty ks. Bismark.

Nie przedłużając tego procesu, który dwom stronom wytoczyćby trzeba, stwierdzimy tylko, że upadek Wielopolskiego popchnął Polskę w najgłębszą może przepaść, w jaką dotąd kiedykolwiek wtrąconą została i najgrubszemi ciemnościami okrył tę część ziemi polskiej, którą on oświecił swoim geniuszem. Czuł margrabia Wielopolski te skutki swojego upadku i nieudanego przedsięwzięcia i jak wielki artysta, który nie mogąc skończyć dzieła, z rozpaczy druzgoce dłuto, tak duch jego zrozpaczony złamał jego ciało. Po długich cierpieniach, po srogich niewątpliwie katuszach ducha, na dobrowolnem, a także nie pozbawionem piętna wyższości wygnaniu, zakończył życie ten znakomity myśliciel, mąż stanu i patryota i znikła z widowni naszej ta potężna indywidualność, ta wspaniale uposażona od natury organizacya. Postać zostanie w dziejach, a olbrzymie jej rozmiary, czynią z niej już dzisiaj chwałę narodową. Myśli zaś wyszłe z jowiszowej głowy Wielopolskiego nie zaginą; są one spuścizną narodu, w nich naród nieraz może szukać będzie bezpiecznej przystani, a nauczony doświadczeniem, da Bóg, zdoła je z korzyścią dla swojego bytu zużytkować. Tacy ludzie jak Wielopolski, nie cali umierają.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 1 stycznia.

Już prawie dwa lata ciągnie się sprawa objęcia szkoły rolniczej w Dublanach na fundusz krajowy. Zasadnicza uchwała sejmu, w której postanowił szkołę tę (a raczej szkoły, gdyż tamże jest wyższa szkoła parobków) objąć na kraj, zapadła jeszcze w kwietniu 1876 r. Rokowania z Towarzystwem gospodarskiem przeciągły się nadspodziewanie długo, gdyż uregulowanie majątkowych stosunków szkoły i folwarku nastręczało trudności, obecnie jednakże sprawa już jest ukończoną. Faktyczne oddanie szkoły wraz z inwentarzem nastąpiło jeszcze przed świętami, uroczyste oddanie jej w ręce Marszałka krajowego nastąpi dnia 3go b. m. Onegdaj przedstawiali się Marszałkowi profesorowie i docenci dublańscy z dyrektorem p. Strusiewiczem na czele. Marszałek przy tej sposobności objawił wielką życzliwość dla Zakładu, obiecując, że staraniem jego będzie podnieść i utrzymać ten Zakład na wysokości, jakiej wymaga potrzeba kraju naszego przeważnie rolniczego. Program nauk aż do końca b. r. szkolnego zostaje niezmieniony.

P. Tadeusz **Romanowicz** przedwczoraj został uwięziony pod zarzutem autorstwa znanego programu wyborczego, w którym Prokuratorya upatruje poszlaki zbrodni stanu. Pierwotnie Prokuratorya, jak słychać zamierzała rozciągnąć oskarżenie na wszystkich, którzy program ten uchwalili. Zamiaru tego zaniechano jednak i ograniczono oskarżenie na p. Romanowicza. Także i p. Jana Dobrzańskiego przesłuchiwano przez kilka dni, jednakże pozostawiono go na wolności, podobnie jak i kilku innych, których posądzono, że w ułożeniu tego programu wzięli udział.

Komitet wystawy krajowej odbędzie w pierwszej połowie stycznia ostatnie swe posiedzenie, na którem nastąpi rozdział nadwyżki, jaka z funduszów wystawy pozostała. Akt uznania ze strony rządu, jaki otrzymał komitet, prezes tegoż, niektórzy członkowie i wystawcy, znany wam już jest. Członkowie komitetu ze swej strony ofiarowali dyrektorowi p. Augustynowiczowi ozdobne album ze swemi fotografiami, w uznaniu zasług, jakie położył głównie tem, że w czasie, gdy zamiar urządzenia wystawy wśród niesprzyjających okoliczności chwiać się począł, wytrwałością swą spowodował, iż zamiaru tego nie porzucono. Kancelarya wystawy i komitet wykonawczy dotąd są czynne, celem rozwikłania spraw do wystawy odnoszących się.

Wiedeń 1 stycznia.

(||) Hr. Andrassy otrzymał od N. Pana piękne i zaszczytne noworoczne wiązanie. Cesarz udzielił ministrowi spraw zagranicznych **złote runo**. Hr. Andrassy w ciągu swego dziesięciolecia ministeryalnego od r. 1867 żadnych nie uzyskał wyszczególnień. Po koronacyi otrzymał był wielką wstęgę orderu św. Szczepana. Udzielenie złotego runa właśnie w chwili obecnej jest dowodem nietylko wielkiej łaski monarszej, ale także zadowolenia z dotychczasowej polityki hr. Andrassego w sprawie wschodniej. Z tego stanowiska odznaczenie Cesarskie w całym świecie niechybnie sprawi wrażenie. Może udzielenie złotego runa nastąpiło także ze względu na nieuzasadnione zarzuty w obu delegacyach przeciw hr. Andrassemu wymierzone.

Dotąd nie wierzą tutaj w wojnę między Anglią a Rosyą, owszem wszyscy wytrawni politycy są przekonani, że Anglia nie walczy o byt Turcyi, lecz o zaspokojenie własnych interesów, i że tak Anglia, jak Rosya wzajemne sobie uczynią ustępstwa, aby uniknąć wojny.

NPan polecił przenieść majora Wilhelma **Mücka**, komendata galic. bat. obrony kraj. Nr 70 w Buczaczu, w tym samym charakterze do batalionu Nr 54 w Wadowicach; mianował zaś podporucznikami w galic. obronie kraj. następujących uczniów szkoły podoficerów: Ozyasza **Klingera** w bat. Nr 62 w Stanisławowie, Stanisława **Gebhardta** w bat. Nr 53 w Tarnowie, Juliusza **Rutkowskiego** w bat. Nr 57 w Sanoku, Jana **Fabię** w bat. Nr 53 w Tarnowie, Władysława **Krenzla** w bat. 56 w Kolbuszowy, Wojciecha **Bella** i Jana Kornelego **Matuszka** w bat. Nr 69 w Czortkowie.

NPan nadał naczelnikowi Stanisławowskiej sekcyi dla konserwacyi kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, inżynierowi Gustawowi Adolfowi **Geyerowi** w uznaniu jego zasłużonej działalności złoty krzyż zasługi z koroną

Namiestnictwo rozpisało na dzień 30 stycznia r. b. wybór uzupełniający posła do Izby deputowanych Rady państwa z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego Sambor-Staremiasto-Turka-Drohobycz-Rudki. Wybór ten odbędzie się w miejsce p. Józefa Wereszczyńskiego, który mandat złożył.

Sąd wyższy w Krakowie mianował praktykantów sądowych Romana **Kopystyńskiego** i Ludwika **Niesia** auskultantami bezpłatnymi; Juliana **Trettera**, kancelistę w sądzie obwodowym w Nowym Sączu prowadzącym księgi gruntowe w sądzie powiatowym w Bochni; kancelistami zaś prowadzącymi księgi gruntowe: Jana **Wacławowicza**, dyetaryusza w urzędzie hipotecznym w Krakowie dla sądu powiatowego w Chrzanowie; Antoniego **Janikowskiego**, dyetaryusza przy komisyi hipotecznéj w Podgórzu, dla sądu powiatowego tamże; Władysława **Hajdukiewicza**, dyetaryusza przy komisyi hipotecznéj w Limanowy dla sądu powiatowego w Niepołomicach i nakoniec Franciszka **Podwina**, dyetaryusza przy komisyi hipotecznéj w Wadowicach dla sądu powiatowego w Brzesku.

Krajowa Dyrekcya skarbu we Lwowie mianowała kontrolorów podatkowych Antoniego **Walloka** i Karola **Wilińskiego** poborcami; adjunktów podatkowych J na **Wojewodę**, Marcelego **Gutowskiego**, Piotra **Nuzikowskiego** i Klemensa **Wachnianina** kontrolorami podatkowymi; praktykantów: Juliana **Menkesa-Jezierskiego**, Władysława **Lubkowkiego**, Bolesława **Szczyburę**, Alfreda **Hohmana**, Franciszka Jana **Feldscharа**, Maryana Leopolda **Lochmana**, Antoniego **Nartowskiego** Kazimierza **Gadomskiego**, Ludwika **Hoefera**, Władysława **Gilewskiego**, Henryka **Graffa**, Wincentego **Juszkiewicza**, Szczepana **Sadowskiego**, Władysława **Nyrkowskiego**, Eugeniusza **Bocheńskiego**, Maryana **Burnatowicza**, Józefa **Siokałę**, Antoniego **Turczyńskiego**, Ignacego **Pająozkowskiego** i Józefa **Robakowskiego** rzeczywistymi, zaś praktykantów: Władysława **Likiego**, Jana **Zwolińskiego**, Albina **Sieleckiego**, Karola Rudolfa **Kozakiewicza**, Michała **Terleckiego**, Szczepana **Hawryłowicza** i Antoniego **Klocka** prowizorycznymi adjunktami podatkowymi.

Wiedeń 1 stycznia. W dziennikach wiedeńskich spotykamy się już z programem dalszéj czynności parlamentu austryackiego po świętach. *Presse* twierdzi, że pierwsze posiedzenie Izby deputowanych Rady państwa zwołane będzie dopiero wtedy, gdy rozesłanem zostanie sprawozdanie wydziału ugodowego o taryfie celnéj i o ustawie przejściowéj. Prawdopodobnie to ostatnie nastąpi już w ciągu przyszłego tygodnia, a w takim razie pierwsze posiedzenie Izby deputowanych odbędzie się jeszcze przed 15 b. m. Natychmiast rozpocząć się mają obrady nad taryfą celną; równocześnie wydział ugodowy zastanawiać się ma nad formą, w jakiéj przeprowadzonem być ma rozwiązanie kwestyi długu 80-milionowego, oraz co się ma stać ze sprawozdaniem deputacyi regnikolarnéj. Co się tyczy tego, jak długo trwać będzie sesya Rady państwa, dotychczas nic nie postanowiono; powszechnem jest mniemanie, że nie pociągnie się dłużéj jak do kwietnia. Do tego czasu ugoda ma być gotową, obrady delegacyj skończone i budżet uchwalonym. Obszerniejsze prace nie czekają teraz Rady państwa, gdyż do rozpraw nad nową ustawą karną przyjdzie dopiero w jesieni. Zaraz po zamknięciu sesyi Rady państwa zwołane być mają sejmy, do których wybory odbyły się na wiosnę.

Według doniesienia wzmiankowanego powyżéj dziennika wydział budżetowy delegacyi austryackiéj zbierze się prawdopodobnie 8go stycznia i rozpocznie obrady merytoryczne. Referenci wybrani do budżetu ministerstwa wojny zamierzają, jak słychać, znaczne poczynić wykreślenia tak w wydatkach zwyczajnych, jak nadzwyczajnych. Wydział budżetowy Izby deputowanych ma zaraz po zebraniu się téj ostatniéj prowadzić daléj obrady nad budżetem na r. 1878; spodziewają się, że pracę tę ukończy przed upływem stycznia.

Rosya.

Wspominaliśmy nieraz o wielkiem uwielbieniu społeczeństwa rosyjskiego i prasy dla ks. Bismarka. Dzienniki petersburskie i moskiewskie, wszelkich barw i odcieni, wysilały się zawsze na przesadne pochwały „kanclerza żelaznego“. Zdaniem ich wszystkich ks. Bismark, jak był twórcą jedności i potęgi Niemiec, tak też jedynym jest ich dziś filarem, który gdyby runął, lub był zachwianym w posadach, upadłoby wraz nim i cesarstwo, utrzymujące się siłą jego mądrej polityki. Zastanawiały się też nieraz dzienniki nad tem, kto zastąpi ks. Bismarka, gdy ten zejdzie ze świata — i nieuznawały nikogo godnym być następcą i naśladowcą tego męża stanu, „bo jest on jeniuszem, na jakie składają się wieki“. Słowem dziennikarstwo przesadzało się w adoracyach dla ks. kanclerza, w błędach jego nawet wynajdując mądrość głęboką, paląc mu kadzidła i bijąc przed nim pokłony przy każdej sposobności, a utrzymując zawsze, że bez niego cesarstwo Niemieckie obejść się niemoże, że brak jego wpłynąłby ujemnie nawet na postęp i cywilizacyę świata. Że zaś te opinie dzienników podzielało i społeczeństwo rosyjskie, dowodem tego chociażby ów kobierzec wspaniały, wyhaftowany przez damy moskiewskie, i ofiarowany ks. Bismarkowi ostentacyjnie, w dowód powszechnego uznania. Tak było po czasy ostatnie. Lecz teraz temperatura uwielbienia i czci bezwzględnej dla ks. Bismarka zniża się w Rosyi widocznie. Niebadając powodów tej zmiany niespodziewanej, przytaczamy tylko fakta.

Naprzód *Sowremiennyja Izwestija* wystąpiły z artykułem, celem dowiedzenia, że przychylna Rosyi i popieranej przez nią sprawie wyzwolenia słowian bałkańskich polityka Prus, jest pochodzenia samolubnego i samozachowawczego, „że ks. Bismark przeciwny z natury wszelkiej polityce humanitarnej, cofnąłby z pewnością ową przychylność, jaką dziś Rosyę zaszczyca, protegując jej postępowanie na Wschodzie, gdyby do tej przychylności nie zmuszały go względy na interes własny“, że dla Niemiec, nad któremi jak miecz Damoklesa, wisi ustawicznie groźba pomsty Francyi, potrzebną jest przyjaźń Rosyi, bez niej bowiem byłyby odosobnione w Europie, „gdyż polityka Bismarka wszystkich przeciwko nim uzbroiła, tworząc nawet w łonie własnego kraju zarody bardzo groźnej burzy przez absolutyzm i deptanie praw konstytucyjnych... i t. d.“ Słowem artykuł rzeczonego dziennika usiłuje dowieść, że kanclerz niemiecki dla tego tylko nieszkodzi i nie broździ Rosyi, że zgoda z nią jest mu na teraz dogodną, lecz na jego przychylność ani chwili liczyć niemożna, gdyż cofnąłby ją natychmiast, a nawet zniweczył jednym zamachem pióra wszystkie plany i zamiary Rosyi, dla urzeczywistnienia których tyle łoży ofiar, gdyby mógł, a przedewszystkiem — gdyby to odpowiadało interesom „wielkiego samoluba“.

Innej treści, lecz niemniej dowodzący zmiany dawnych, bezwzględnie korzystnych przekonań o ks. Bismarku, jest artykuł *St. Piet. Wiedom.* o teraźniejszem usposobieniu poddanych cesarstwa Niemieckiego dla „żelaznego kanclerza“. „Mitrydat, król Pontu“ — powiada dziennik wspomniony — „przyjmował codziennie truciznę w małych dozach, aby przywyknąć do niej stopniowo i zabezpieczyć swój organizm przeciw jej skutkom. W takiem samem prawie położeniu znajduje się teraz naród niemiecki, któremu tak często dawano truciznę, tj. przestraszano go wiadomościami o bliskiej dymisyi ks. Bismarka, że nareszcie przyzwyczaił się do tego i już nie zginie z rozpaczy, gdy ta dymisya rzeczywiście nastąpi. Kiedy po raz pierwszy rozpuszczono pogłoskę, że wielki kanclerz opuści ster rządów kraju, Niemcy byli jak przybici. Nie mogli sobie wyobrazić swego nowego cesarstwa bez jego twórcy; zdawało się im, że skoro on się usunie, cała wielkość Prus rozsypie się w gruzy. Lecz gdy pogłoska się nie sprawdziła, a pojawiła się potem znowu dla tego tylko, aby rzeczywistość kłam jej zadała, Prusacy zaczęli jej słuchać jakoś obojętniej, aż nareszcie teraz nie czyni ona żadnego wrażenia, albo raczej wywołuje tylko zniecierpliwienie, a nawet pewnego rodzaju lekceważenie. Słowem, trucizna straciła stopniowo swą moc i już nie działa na nikogo, a owszem szydzą sobie z niej. Stronnicy ks. Bismarka prawdziwie niedźwiedzią zrobili mu przysługę, strasząc tak często naród jego chorobą i dymisyą. Niemcy — naród cierpliwy. Ale gdy najflegmatyczniejszemu bürgerowi zaczną codziennie kłaść w uszy: „kanclerz chory, jutro poda się do dymisyi“! to się nareszcie zniecierpliwi i powie: „to niech się już podaje, jeśli chory! Obejdziemy się jakoś bez niego“!... Tak się też stało; dymisya ks. Bismarka już dziś nikogo nie przeraża. Oswojono się z nią i miano czas do namysłu i do nabycia przekonania, że wielki Bismark, jakkolwiek wielki, nie stanowi jednak alfy i omegi wszech rzeczy, że i bez niego można będzie jakoś dać sobie radę“....

Tak odzywają się dziś dzienniki rosyjskie o ks. Bismarku. Licuje to dosyć z wyrzeczonem przez nas niedawno zdaniem (*Czas*, z d. 15 grudnia), że ks. Bismark przestał wywierać dawny urok. Z powyższych ustępów dzienników rosyjskich widzimy, że odnosi się to i do Rosyi.

Teatr wojny.

Zwolna i plany wojenne tureckie zaczynają się zarysowywać i zrozumiałe przybierać kształty.

W okolicach Starej Zagry (Eski-Sagra) ustawia Sulejman basza ośmdziesiąttysieczną armię. Ejub basza, dowodzący w Szybce i Kazanl ku i Szakir basza, komendant wojsk broniących wąwozów złatyckich utrzymują ściśle czucie między sobą i mają się nawzajem wspierać.

Wojska tureckie broniące wąwozu Arab Konak prowadzącego od Orchania do Zofii należą już do oddziału Zofijskiego, którym Nedżib basza dowodzi.

W Harmanli, punkcie, w którym się kolej żelazna od Konstantynopola idąca dzieli na dwa ramiona, z których jedno prowadzi do Jamboli (a tem samem do głównej armii Sulejmana), drugie do Filipopolu (a tem samem do oddziałów Ejuba i Szakira baszy, a zarazem i do Zofii) zbiera się armia rezerwowa, którą poprzednio Reuf basza już od kilku miesięcy organizował. Punkt ten jest dobrze obrany, bo posiłki wysyłane ztąd mogą zjawiać się wcześnie tam, gdzie się najpotrzebniejszemi okażą.

Bardzo też korzystną jest rzeczą, że naczelne dowództwo wszystkich tych sił znajduje się w jednym ręku Sulejmana baszy, na czem stosowne współdziałanie wszystkich oddziałów nie będzie cierpieć, jak dotychczas, gdzie każdy zdowodzących jenerałów działał na swoją rękę, nie pytając się o zamiary drugiego, przez co właśnie zmarnowanemi zostały wszelkie szanse, jakie się w ciągu latowej kampanii Turkom nastręczały.

Z tego sposobu ustawienia wojsk tureckich względnie do rozpołożenia wojsk rosyjskich wynika jasno cały zarys planu Sulejmana.

Armia centralna rosyjska ustawia się od Eleny do Tetowa, armia Gurki ztąd aż do ostatnich krańców na Zachodzie Bałkanów, obchodząc zarazem, częścią swych sił góry Bałkańskie przez wąwozy św. Mikołaja i wąwóz Gińczy, przez co stawa prawem swem skrzydłem razem z Serbami na zachodniej stronie równin Zofijskich.

Plan więc rosyjski jest wyraźny: spychać od zachodu, począwszy od Zofii wszystkie siły tureckie ku wschodowi, przytem przedzierać się przez wszystkie wąwozy, przez które będzie się można przedostać, żeby ostatecznie stanąć wszystkiemi siłami w obec zbitych w jedną masę sił tureckich i jedną wielką frontową bitwą zdecydować losy kompanii. W wykonaniu tego planu napotka jednak Rosya znakomite trudności; najpierw zimę, która ostatecznie zostawiwszy swe ślady spustoszenia w armii rosyjskiej przeminie, następnie trudności zdobycia Zofii, bez którego nie można dalej się posuwać i zdobywania wąwozów, szczególnie Szybki Zlatycy.

Turkom oczywiście musi chodzić o sparaliżowanie tych zamysłów. W tym celu rozstawianie ich wojsk jest zupełnie racyonalnem.

Z Zofii wydalili Turcy całą ludność cywilną, pozostawiając w niéj tylko załogę wojskową; miasto to zostało zresztą silnie obwarowane. Stanie się ono pierwszą zaporą w dalszych operacyach wojennych. Chociażby Rosyanie sforsowali Arab-Kanak, o czem przy przewadze sił rosyjskich wątpić nie można, to wojska jenerała Gurki znajdą się wobec trudnéj do zdobycia warowni, w kotle odgrodzonym od Rumelii, jakeśmy to w przedstawieniu kampanii Władysława Warneńczyka z r. 1443 widzieli.

Oddziałom Ejuba baszy i Szakira baszy przypadło ważne zadanie bronienia Szybki i wąwozów złatyckich i trzymania przez to armii jenerała Gurki w odosobnieniu od armii centralnéj. Jeśliby ostatnia przez wąwozy Trawnę, Hain-Bugar i Hankiei przedzierać się chciała do doliny Tundży, co wyraźnie zamierza, jak to zrozstawienia się jéj poczynającego się od Eleny wynika, w takim razie, zdaje się, Turcy nie wysilaliby się szczególnie na bronienie tych wąwozów, ale na to stoi główna armia turecka pod Eski Sagrą, żeby całą massą swych sił zgniatać czoła kolumn na wymarszu ich z wąwozów do doliny Tundży.

Rosyanie mają dziś wyraźną przewagę sił, ale Turcy mogą znów podwajać swe siły własnościami bardzo dogodnego dla nich terenu. Żeby z rozciągłéj linii frontu rosyjskiego sięgającéj od Eleny aż do zachodnich krańców Bałkanu **skoncentrować** swe wojska w Rumelii wobec racyonalnego rozstawienia się Turków, na to trzeba zdaje się lepszych wodzów niż ich Rosyanie posiadają. Turcy wyzyskali z wielką zręcznością i znakomitym pośpiechem przerwę, jaka skutkiem mrozu i zamieci śnieżnych nastąpić musiała w działaniu wojsk rosyjskich i zyskali przez to nową siłę oporu.

Konstantynopol 30 grudnia (*Agence Havas*). Potwierdza się wiadomość, że turecki okręt transportowy na przejeździe z Trebizondy do Konstantynopola, wiozący 800 żołnierzy, kilku pasażerów i dużo towarów schwytanym został przez dwa parowce rosyjskie. Potwierdza się też, że Muchtar basza został odwołanym, a Izmail Hakki basza mianowanym został dowódzcą armii tureckiéj w Azyi, Fezi basza zaś został jego szefem sztabu. Erzerum ma się opierać do ostatnich sił.

Podług ostatnich wiadomości z Zofii cała ludność ma opuścić miasto, i pozostanie w niem tylko same wojsko.

Konstantynopol 30 grudnia. (*Agence Havas*) Rosyanie mieli się zjawić w równinie pod Zofią. Ludność cywilna opuściła miasto.

Konstantynopol 30 grudnia. (*Agence Havas*) Koncentracya wojsk tureckich w Bałkanach uskutecznia się. Dotychczasowy komendant dywizyi w Kadykiei Asaw basza został komendantem oddziału zbierającego się w wilajecie Kosowskim.

Konstantynopol 30 grudnia. (*Agence Havas*) Derwisz basza donosi o ciągłym ostrzeliwaniu obwarowań portu Batum przez Rosyan. Dwie torpedy rosyjskie wypuszczone przeciwko eskadrze tureckiej nie uczyniły żadnej szkody. Muchtar basza ma za 10 dni przybyć do Konstantynopola.

Smyrna 31 grudnia. (*Fremdenbl.*) Aż do środka miesiąca liczyła armia mająca z czasem przynieść odsiecz Erzerumowi, zbierająca się pod Diarbekirem 14,000 ludzi.

Petersburg 1 stycznia. W Dagestanie przywrócono spokojność. Dziennik urzędowy ogłasza szczegóły o ekspedycyi czterech statków torpedowych parowca „Konstantego“, którego komendantem jest Kakarów, do przystani pod Batum. Latarnia morska nie była zapaloną i dla tego statkom nie łatwo było znaleść przystań. Dwie torpedy explodowały pod statkiem pancernym tureckim, a mianowicie torpedy puszczane ze statku „Czerma“ (porucznika Zacarenego) i „Synope“ (porucznika Czetyńskiego). Dwa statki torpedowe „Suchum“ i „Nawaryn“ dotąd nie wróciły.

Telegram gazety Moskiewskiej donosi z Bogotu: Więźniowie tureccy źle są odziani i cierpią od zimna; grenadyery rosyjskie dzielą się z niemi chatami ziemnemi; drzewem i żywnością. Oficerowie rosyjscy jadają z oficerami tureckiemi i umieszczają chorych w swych namiotach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 stycznia.

Jutro we czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym zapisane są: Rozszerzenie chodnika pod L. 1 przy ulicy Długiej; odmówienie deklaracyi co do wynajmu domu rogatki Warszawskiej w przypadku przejścia akcyzy pod zarząd skarbu, zamknięcie rachunku kosztów budowy Sukiennic po koniec r. 1876; Sprawozdanie komisyi archiwalnej; i obrady nad budżetem miejskim na r. 1878.

— W skutku zepsucia się lokomotywy pociąg pośpieszny ze Lwowa idący, spóźnił się dziś rano o trzy godziny.

— Nr. 24 *Djabła* z d. 31 grudnia został skonfiskowany z nakazu Prokuratoryi.

— Na zgromadzeniu cechu szewskiego w poniedziałek postanowiono obchodzić d. 28 stycznia pamięć śmierci Jana **Kilińskiego** w kościele katedralnym.

— W skutek rezygnacyi p. Ludwika **Dihma** z urzędu naczelnika gminy Półwsie Zwierzynieckie, wybrano d. 31 grudnia naczelnikiem tej gminy p. Michała **Łysakowskiego**.

— *Dziennik Polski* zaprzecza „doniesieniom *Czasu* i *N. fr. Presse* o stanie sprawy X. Chełmeckiego z biskupem Gałeckim“. Otóż zaprzeczenie to o tyle jest niezrozumiałem, iż *Czas* o tej sprawie nie pisał.

— **Lwów** 1 stycznia.

W piątek odbyło się walne zgromadzenie tutejszego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych pod przewodnictwem prezesa hr. Leszka **Borkowskiego**. Dochody Towarzystwa wynosiły 7,993 złr., rozchody 7,227 złr., tak, że na rok przyszły pozostało 767 złr. Na wystawę obrazów otrzymało Towarzystwo w tym roku subwencyę od komitetu Wystawy krajowej w kwocie 500 złr., ponieważ urządzono ją na większe jak zwykle rozmiary. Wystawa trwała blisko 3 miesiące, a zwiedziło ją 6,190 osób. Z zadowoleniem przyjęto wiadomość, że w tych dniach przybędzie do Lwowa słynny obraz Siemiradzkiego: „Żywe pochodnie Nerona“. W końcu nastąpiły wybory do Wydziału i losowanie. Przewodniczącym wybrano ponownie hr. Leszka **Borkowskiego**, wiceprezesem Dra Tomasza **Rayskiego**, członkami dyrekcyi pp. **Hausnera**, **Kulczyckiego** i **Kosieradzkiego**, zastępcami dyrektorów pp.: **Abrahamowicza** i Juliana **Zacharyewicza**.

— W zeszłą sobotę odbył się w Wiedniu, jak nam ztamtąd donoszą, w salonach ministra Dra Ziemiałkowskiego wieczór koncertowy, na którym byli obecni: prezes ministrów książę Auersperg wraz z małżonką i córką, minister hr. Bylandt, bar. Hofmann, hr. Mannsfeld, Dr Unger, Chlumecky z żoną, namiestnik hr. Conrad, jako też reprezentanci dyplomacyi i armii. Znany w Rosyi i Niemczech wirtuoz na skrzypcach p. Frieman odegrał fantazyę Vieutemps i kilka własnych kompozycyj i wielkie sprawił wrażenie. Grono dostojnych gości nie szczędziło mu oklasków. Wielkie powodzenie miała także mistrzowska gra p. Śmietańskiego.

— Jutro 3 b. m. odbędzie się w Dreznie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. margr. Wielopolskiego, na które wczoraj i dzisiaj wiele osób pojechało ztąd. Następnie zwłoki przeniesione zostaną do grobów familijnych w Chrobrze. Dowiadujemy się, że margr. Aleksander Wielopolski urodził się 15 marca 1802 r. w Wielkich Oczach za Jarosławiem w Galicyi. Później dopiero margrabia odziedziczywszy majorat Wielopolskich, przeniósł się do Królestwa Polskiego.

— Dworzec kolei Nadwiślańskiej w Warszawie przy ulicy Zakroczymskiej otwartym zostanie d. 13 stycznia.

— Opera, kompozytora warszawskiego Grossmana „Duch Wojewody“, która w roku zeszłym znalazła wielkie powodzenie w Wiedniu, przedstawioną była d. 27 grudnia w Petersburgu i zyskała oklaski.

— W Odessie panują ciemności egipskie, albowiem z braku dowozu węgla, musiano zaprzestać produkcyi gazu. Węgiel zakupiony na Szląsku, niemógł się dostać do Odessy, gdyż z powodu zajęcia kolei przewozami wojska i materyału wojennego, węgle stoją w wagonach na jednej ze stacyj granicznych.

— Z Sieradzkiego piszą do *Kaliszanina*: Około 15go listopada r. b. do jednej z nadwartańskich wiejskich parafij przyjechał powóz w cztery konie, bardzo strojny i stanął przed mieszkaniem proboszcza. Z powozu wysiadła młoda kobieta i mężczyzna także niestary, oboje w bogate przyodziani szaty. Przyszedłszy do proboszcza żądali ślubu: proboszcz nieznając kochanków, odmówił im tego tak ważnego aktu, utrzymując, że bez pozwolenia swej wyższej władzy duchownej, nikomu ślubu z nieznanych mu osób dawać niewolno. W odpowiedzi na to, pan młody wyjmuje z pugilaresu formalne pozwolenie, a proboszcz nie mając nic do nadmienienia, na mocy pozwolenia jemu tylko w tym przypadku przez wyższą duchowną władzę udzielonego, zgodził się na połączenie kochanków węzłem małżeńskim. W braku świadków, ksiądz proboszcz poprosił na takowych pozostałych przy powozie: lokaja i woźnicę. Po odbytej ceremonii ślubnej, młoda para wraca do mieszkania proboszcza: pan młody wyjmuje rulonik, w którym było 100 dukatów w złocie i ofiaruje proboszczowi, panna młoda zaś z za gorsu wyjęła maleńki bukiecik lilij i wręczyła go księdzu, prosząc go usilnie, aby aż do jej zjawienia się, po odbiór takowego, co za 6 tygodni ma nastąpić, nikomu nie wydał tajemnicy o nazwisku pary, którą węzłem małżeńsim połączył. O samym fakcie pozwoliła opowiadać panna młoda, ale o osobach przemilczeć kazała aż do upływu powyższego terminu. I niechże tu kto teraz powie, że romantyzm dawnych czasów zaginął bez śladu!

— Na polowaniu, które się odbyło 21 grudnia na bażanty między Laksenburgiem i Guntramsdorf, wydarzył się smutny wypadek. Z niewiadomej dotąd przyczyny wypaliła strzelba hr. Dönhoffa, radcy ambasady niemieckiej i cały ładunek szrutu trafił w twarz fligeladjutanta cesarskiego, majora Arbtera. Kilka ziarnek szrutu wpadło mu w usta i wybiło mu dwa zęby, inne dostały się w prawe ucho, w zwierzchnią wargę i w powiekę po nad prawem okiem. Zrazu sądzono, że na oko to oociemnieje. Część ziarnek szrutu zraniła stojącego obok p. Arbtera strzelca, mniej jednak szkodliwie. Polowanie przerwano natychmiast, a rannego, który był prawie bez przytomności, odwieziono do Wiednia. Po kilku dniach niebezpieczeństwo minęło, chory dłuższy jednak czas musi pozostać w łóżku. Cesarz, któremu dano natychmiast o tym wypadku telegraficzną wiadomość, zapytał jeszcze tego samego wieczora z Gödöllö o stan swego fligeladjutanta.

— Z Roterdamu donoszą 24 grudnia: Nie mówią tu w tej chwili o niczem, jak o strasznem nieszczęściu, które dotknęło wiele rodzin w kraju. Parowiec „Friesland“, wracający z Batawii, ubezpieczony na 3 miliony złotych holenderskich, z osadą 500 ludzi z wojska indyjskiego, którzy wysłużywszy czas przeznaczony, wracali do Europy i 200 podróżnymi, po większej części rodzinami oficerów i urzędników indyjskich, między któremi było 75 kobiet i 35 dzieci, zaginął bez śladu. Okręt wypłynął 4 grudnia z Gibraltaru i powinien był najpóźniej 10 go lub 11-go grudnia przybyć do Helder. W nocy z 8-go na 9-ty szalała burza w zatoce Biskajskiej, owym grobie tylu okrętów i parowiec „Friesland“ padł zapewne jej ofiarą. Wczoraj nadszedł z Londynu telegram, według którego angielski okręt „Tesalia“ napotkał w drodze odłam okrętu i mnóstwo pak z kawą. Ponieważ opis zgadza się z wiadomym ich kształtem, wątpić nie można o rozbiciu się parowca „Friesland“.

— W mieście Geronie w Katalonii, jak donosi telegram z d. 30 grudnia, wyleciała w powietrze fabryka tkanin w skutku wybuchu dynamitu.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jakóba Kańczurę, u którego znaleziono klucz do powozu, jakoby znaleziony; Fr. Butwińskiego za oderwannie rynny z domu na Piasku; Ant. Książkiewicza i Marcina Bulgę, za kradzież drzewa; dwie osoby za pijaństwo.

TEATR. — We środę dnia 2go stycznia: Pierwszy gościnny występ panny **Emilii Chiomi**, primadonny teatru „Her Majesty's w Londynie. — Komedya w 1 akcie, napisana przez hr. Aleksandra Fredrę: *Kalosze*. — Nastąpi: *Faust* Ch. Gounoda. Wielka scena 3 aktu i arya (z klejnotami). — Komedya w 1 akcie z francuskiego, przez Lamberta Thiboust: *Mąż pieszczony*. — *Łucya z Lamermooru* Donizettego. Akt trzeci. Scena obłąkania. — Początek o godzi. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 31go grudnia pochmurno; termometr od — 3·8 spadł na 8·4 C. Dnia 1go stycznia również pochmurno, termometr od — 8·4 doszedł do — 5·7 C. Barometr stoi dość wysoko; rano o 6ej dnia 2go stycznia wskazywał on 750·9 millim., termometru — 7·8 C. — Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 3go stycznia: Św. Daniela i św. Genowefy.

Wiadomości bibliograficzne

— *Przegląd Polski* zeszyt VII na miesiąc styczeń zawiera: „Cesarstwo niemieckie. Dawniejsze i dzisiejsze stronnictwa polityczne“ (dok.), przez Seweryna **Przerowę**; „Przymierze polsko-rosyjskie w roku 1787 — 1788“, przez X. Waleryana **Kalinkę**; „Książę Józef Poniatowski“, przez F. P. (dok.); „Jaś, jakich wielu“. (Nowela), przez Z. D.; „Nasze książki szkolne. IV. „Jeszcze o Psychologiach“. Odpowiedź na uwagi Dra Stefana Pawlickiego o przekładzie Zarysu Psychologii Dra Ortigera“, Zygmunta **Sawczyńskiego**; Przegląd polityczny, przez Aleksandra **Szukiewicza**; Zapiski.

— Nr. 1szy *Dwutygodnika medycyny publicznej* zawiera: Janikowskiego: Nowsze poglądy i doświadczenia w przedmiocie zaopatrywania miast w wodę do picia; Piśmiennictwo lekarskie; Tłomaczenie hygieny Oesterlena; Kronika i rozmaitości; Statystyka lekarska; Sprawy Tow. lekar.; Medycyna sądowa; Drobiazgi sądowo-lekarskie; Nowe dzieła; Wiadomości osobowe.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 2 stycznia. Dziś o godzinie 10-tej przed południem odbyło się **ośmnaste** ciągnienie losów krakowskich w obecności pierwszego wiceprezydenta m. dra **Weigla**, radców miejskich: **Gwiazdomorskiego** i **Mendelsburga**, oraz notaryuszów: **Goebla** i **Muczkowskiego**. Wynik był następujący: Nr 11,650 wygrał 30,000 złr., Nr 71,926 wygrał 3,000 złr., Nr 11,874 i 72,580 wygrały po 500 złr., następujące 121 losów wygrały po 30 złr. mianowicie NNra 563, 1,363, 1,594, 2,030, 4,252, 4,569, 5,267, 5,595, 5,756, 5,769, 5,808, 9,208, 9,410, 9,721, 11,101, 11,465, 11,837, 12,055, 12,380, 13,141, 13,170, 13,186, 13,238, 13,626, 13,751, 13,929, 14,221, 14,322, 15,455, 16,019, 16,149, 16,857, 17,181, 17,243, 18,208, 18,522, 18,963, 19,480, 19,516, 19,905, 21,501, 21,742, 22,672, 22,725, 23,042, 23,077, 25,215, 25,760, 25,849, 25,907, 26,013, 27,362, 29,505, 29,632, 30,351, 30,387, 31,569, 33,208, 33,264, 33,721, 34,680, 35,358, 35,656, 36,211, 36,335, 36,768, 36,916, 39,656, 39,743, 40,152, 40,159, 40,320, 41,471, 42,878, 43,332, 44,165, 44,723, 45,063, 45,889, 46,060, 48,320, 48,555, 48,862, 49,081, 50,811, 51,829, 51,938, 52,157, 53,491, 54,135, 54,177, 54,270, 54,378, 54,644, 54,983, 56,494, 56,499, 56,659, 57,455, 58,043, 59,096, 59,805, 60,050, 60,329, 60,512, 60,648, 61,575, 62,642, 64,091, 65,229, 65,298, 65,697, 65,763, 68,598, 70,707, 72,129, 72,165, 73,414, 73,423, 73,907, 74,785.

Wiedeń 30 grudnia.

Jutro upływa rok obfity w wypadki największej doniosłości, pod względem ekonomicznym niekoniecznie zły, ale i nie dobry, a niepomyślny głównie dla tego, że w nim żadna z wielkich kwestyj, które nas najbliżej obchodzą i które ciągle znajdujemy przed sobą na porządku dziennym, rozwiązaną nie została. Nie wiemy, jaki obrót weźmie kryzys wschodnia i czy nasze interesa, których sfera nigdy nie została jasno określona, będą w instrumencie przyszłego pokoju należycie zastrzeżone i czy choć nasze wyroby i nasz handel odzyska pole odbytu, które skutkiem anormalnego stanu na półwyspie bałkańskim — może tylko czasowo — utracił. Nie wiemy również, jaki koniec weźmie sprawa ugody z Węgrami; a skoro po kilkunasto miesięcznych rokowaniach i negocyacyach nie zdołano się porozumieć i osiągnąć stanowczego rezultatu i skoro dziś kwestya właściwie tam stoi, gdzie stała z początku, nie ma żadnej pewności czy trzechmiesięczne prowizoryum wystarczy na wykończenie tak trudnego dzieła. Rok 1877 zostawia przeto swemu następcy wszystko najważniejsze do spełnienia i już z tej przyczyny do dalszych lat policzyć go nie można, bo od spraw będących w zawieszeniu, wpływ i stanowisko polityczne, oraz przyszłość ekonomiczna i finansowa i dobrobyt Austryi zależy.

Jeżeli pomimo to nazwałem rok ubiegły nie koniecznie złym, to dlatego że w niektórych częściach naszego życia ekonomicznego zaszły, w porównaniu do lat poprzedzających, pewne zmiany na lepsze. W tym względzie pierwsze miejsce zajmują dochody kolei żelaznych, które z początku nie dosięgały intrat z odpowiednich miesięcy 1876 roku, później zaś, a szczególnie po zbiorach, szybkiego doznały zwiększenia. Choć ruch osobowy był ciągle mniejszy, niż w poprzednim roku, zwiększyły się do końca listopada dochody brutto wspólnych kolei o złr. 4,972,000, austryackich o 11,126,000 złr., węgierskich o 2,110,000 złr., czyli razem o 18,208,000 złr. W tym stosunku dochody powiększą się do końca roku mniej więcej o 20 milionów złr., z czego potrąciwszy na wydatki w przecięciu 55%, zostanie się czystego około 9 milionów złr. Można przyjąć, że czwarta część tej sumy powiększy intraty akcyonaryuszów kilku kolei, a trzy czwarte wyjdzie na korzyść skarbowi, który dopłaci o tyle mniej dla uzupełnienia gwarantowanych dochodów. Temu powiększeniu dochodów, które głównie urodzajom i przewozowi zboża jest do zawdzięczenia, trzeba przypisać polepszenie kursu papierów kolejowych, do którego prawo o sekwestracyi i nabyciu kolei żelaznych przez rząd, nie przyczyniło się wcale. To prawo nader trudne do zastósowania z powodu ofiar, jakie skarb miałby do poniesienia w razie nabycia kolei żelaznych, nie rozstrzyga jednej z najważniejszych kwestyj, (czyli nie prowadzi do ustalenia sytuacyi i do wzmocnienia kredytu kolei żelaznych), która tym sposobem należy, jak dawniej, do spraw będących w zawieszeniu.

Po dochodach kolei żelaznych zasługuje na uwagę bilans handlowy austryacki; jest on wprawdzie tylko do końca października wiadomy z wykazów urzędowych, lecz można przypuścić, że do końca roku stosunek przywozu do wywozu ten sam, co dotąd pozostanie. Ten bilans, tak jak cały rok, nie jest koniecznie zły; zmniejszenie konsumu znać na przywozie wielu artykułów żywności, jak znów przeciwnie wypadki wojenne i liweranki dla armii rosyjskiej i rumuńskiej przyczyniły się do powiększenia eksportu niejednych fabrykatów. Lecz to jest korzyść jednorazowa, przypadkowa, a zresztą do powiększenia ruchu handlowego przyczynił się głównie wywóz i w ogóle przewóz zboża, który jednakże nie doszedł do spodziewanych rozmiarów; do końca października bowiem przywóz wyniósł 4,546,000 centnarów metrycznych, a wywóz zboża 7,763,000 centnarów metrycznych.

Nareszcie do rzędu pomyślnych rezultatów ubiegłego roku należy policzyć polepszenie, jakiego kursa papierów doznały na giełdzie. Nie co innego, jak dziwne i niewyjaśnione jeszcze zaufanie spekulantów, dało impuls do zwyżki właśnie wtenczas, gdy się na prawdę rozpoczęła wojna, której końca, rozmiarów i następstw jeszcze teraz nawet nikt przewidzieć nie może. Zwyżka będąca faktem cyframi udowodnionym, pozwoli naszym instytutom finansowym zestawić na papierze korzystne bilanse; ale czy się przeniesie na rok następny, jest kwestyą do rozwiązania.

Wiedeń 31 grudnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich, 681, węgierskich 1585, niemieckich 549 — razem 2815 sztuk.

Galicyjskie stajenne płacono od 53, 55 do 56½, węgierskie od 50, 57 do 58 złr.; osobliwe 59 złr.; niemieckiepaszowe od 51 do 58 złr.; wszystko sprzedano, z powodu większego spędu niż zeszłego tygodnia o 1000 sztuk, ceny w ogóle spadły 2 do 3 złr na 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Wiedeń 31 grudnia.

—.— Na dzisiejszy targ na bydło rogate spędzono towaru z Galicyi 681 sztukę, z Węgier 1581 i 549 sztuk towaru niemieckiego, razem 2815 sztuk, (w której to liczbie mieści się już 29 bawołów), czyli o 230 sztuk więcej niż dziś tydzień. Ta przewyżka w spędzie nie spotkała się bynajmniej z zwiększonym stosunkowo popytem, to też przy nader ospałym ruchu na targu cofnęły się ceny zeszłotygodniowe o 2 — 3 złr i kilka set sztuk pozostało bez kupca. Płacono: opasy galicyjskie 52 — 57 złr., węgierskie 50 — 58, wyjątkowo 59 złr, niemieckie 52 — 58, krowy i buhaje 47 — 51, bawoły 41 — 43 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Nierogaciznу spędzono dziś: towaru lekkiego 964 sztuki, średniego 1151, ciężkiego 1006, razem 3121 sztuk, czyli o 603 sztuki więcej niż przed tygodniem. Zapasy świąteczne u rzeźników były większe od konsumcyi, stąd targ dzisiejszy był nieożywiony, ceny zeszłotygodniowe, zwłaszcza przy zwiększonym spędzie, nie zdołały się utrzymać. Płacono: towar lekki 32 — 38, średni 40 — 44, ciężki 44—47 złr. za 100 kilo ż. w.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków Lwów złr.	c.	Lwów-Brody-Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1877						
Od 11 do 20 grudnia	387,789	53	112,030	10	499,819	63
Od 1go stycznia do 10go grudnia	9,673,282	73	2,542,268	45	12,215,551	18
Razem	10,061,072	26	2,654,298	55	12,715,370	81
1876						
Od 11 do 20 grudnia	266,046	67	73,668	39	339,715	56
Od 1go stycznia do 10go grudnia	7,519,316	91	1,973,658	—	9,492,974	91
Razem	7,785,363	58	2,047,326	89	9,832,690	47

(Nadesłane). (3088)

(Mody.) Corocznie ze świeżemi siłami jak feniks odmładzając się przynosi w całym świecie dziennik mód dla dam „**Bazar**" swój noworoczny podwójny numer. Uznanemu wspólnemu działaniu redakcyi znów udało się w rozmaity sposób zastósować się do dzisiejszych wymagań publiczności. Wpływ, który ten ogólnie znany dziennik na kobiety wywiera, jest tak wielkim, zaufanie do niego jest tak dobrze ugruntowane, że tembardziej cieszyć się wypada z ciągłego postępowania naprzód, które szczególniej teraz z „osobnych dodatków" z pięknemi wzorami do haftów na płótnie i kanwie, ze zakładu Fr. Fischbacha w Hanau dobrze się okazuje. Prócz tego są jak zwykle obrazy mód w tym wyszukanym guście i wyborze, jakiego wyższe sfery Towarzystwa wymagają, ale zarazem odpowiadają praktycznej potrzebie. Znani autorowie pracują nad wypełnieniem felietonu powieścią, komedyą, pogadanką i poezyą, artyści nad ozdobą wspaniałemi rycinami.

(Nordd. Allgem. Zeitung).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 31 grudnia. Rząd hiszpański zawiadomił wszystkich reprezentantów swoich za granicą, że postanowił zerwać wszystkie urzędowe związki z królową Izabellą, która również o tem zawiadomioną została. — Dzisiejszy popłoch na giełdzie spowodowany został pogłoską o zerwaniu pośrednictwa i spadkiem konsolów. Z Rzymu donoszą, że Gambetta odmówił przyjęcia ofiarowanej mu uczty. Crispi, który go odwiedził, zapewnił go, że rząd obecny jest przyjaznym dla Francyi.

Paryż 31 grudnia. Minister skarbu mianował dwóch inspektorów finansowych dla zbadania stanu *Crédit foncièr* i zdania mu sprawy. Podczas dzisiejszego przyjęcia władz minister spraw wewnętrznych Marcère rozwijał swój program administracyjny. Rząd jest liberalnym: ustawy nie powinny wyradzać się w szykany; policya powinna mieć pogląd rozległy; departamentom ma być przyznana decentralizacya, ale nie federacya. Cissey i Berthaut naznaczani są jako następcy po jenerale Ladmirault, który z powodu wieku swego przejdzie w stan spoczynku.

Paryż 31 grudnia. *Le Temps* zapewnia, że z objęciem spraw przez nowe ministeryum, naprężenie stosunków z Włochami i Niemcami natychmiast ustało, i nadmienia przytem: Polityka francuska odzyskała przeto swobodę działania. Od chwili, gdy mocarstwa przestały nam niedowierzać, jako podporze reakcyi ultramontańskiéj, wstąpiliśmy znów na drogę prawa pospolitego narodów, które między sobą roztrząsają wzajemne swoje interesa. Istnieje przeto rzeczywisty związek między postawą nowego ministerstwa w kwestyach religijnych a pełnem godności postępowaniem, jakie sobie rząd wytknął w uporządkowaniu spraw wschodnich. Sądzimy, że się nie mylimy, mówiąc, iż rząd teraźniejszy, oświadczywszy, iż nie ma szczególnego interesu w wielkiéj likwidacyi wschodniéj, zastrzegł sobie niezawisłość swego sądu, w chwili, gdy powszechne interesa przedłożone będą radzie mocarstw, a nie ujdzie niczyjéj uwagi, że Francya odzyskała swoje uprawnione miejsce w radzie Europy, zająwszy znów wobec Kościoła swoje stanowisko niezależne. — Ministrowie spraw wewnętrznych i marynarki przyjmowali dziś podwładnych swoich i przy téj sposobności wyrazili się w duchu republikańskim.

Paryż 31 grudnia. Nota w *Journal officiel* wyjaśnia zarządzony niedawno ruch wojsk, który dał powód do zajścia w Limoges, i powiada, że przyczyną tego było utrzymanie porządku publicznego, jaki w każdym czasie musi być przestrzegany. W wielkich miastach, mianowicie w Paryżu, krok ten okazał się być obecnie koniecznym, aby wzmocnić załogę paryską uszczuploną przez rozpuszczenie klasy z r. 1872. Wszakże pewien oficer sztabu w Limoges wytłomaczył sobie polecenie błędnie, zarządzone kroki ostrożności wziął za kroki wykonawcze i zawiadomił o nich oficerów, przez co naruszył karność. W skutku śledztwa minister wojny naznaczył wiadome kary. — *Journal officiel* ogłasza dalsze nominacye prefektów i przeniesienie ich, a następnie zmiany podprefektów, rozciągające się na wszystkie niemal departamenta.

Rzym 30 grudnia. Król nadał Melegaremu godność ministra stanu. *Diritto* pisze: Gambetta przybył tu dziś rano, odwiedził Depretisa i zabawił u niego przez godzinę. Deputowany Della Rocca mianowany został jenym sekretarzem w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Rzym 31 grudnia. Na dzisiejszym konsystorzu wręczył Papież kardynałom Régnerowi, Manningowi, Brozssys-Saint-Marc, Morettemu i Pellegriniemu kapelusze kardynalskie i mianował kilku biskupów. — Król przyjmował powinszowania całego Ciała dyplomatycznego, które następnie składało życzenia synom króla.

Londyn 31 grudnia. Cesarzowa Elżbieta i Cesarzewicz Rudolf przybyli właśnie na stacyę Wiktoryi i pojechali zaraz do hotelu Claridge, gdzie hr. Beust o 5ej przedstawił urzędników poselstwa. Jutro obiad w poselstwie austryackiem, na który tylko urzędnicy poselstwa austryackiego otrzymali zaproszenie.

Londyn 31 grudnia. Lord Beaconsfield nie przyjął deputacyi metingu anti-rosyjskiego z powodu zajęcia; ale oświadczyć jej polecił, iż gotów wziąść pod rozwagę piśmienne jej przedstawienie.

Londyn 31 grudnia. Pułk 90-ty piechoty Aldershot otrzymał rozkaz odpłynięcia bezwłocznie do Przylądka Dobrej Nadziei, z powodu groźnej postawy Kafrów. Poseł niemiecki hr. Münster bawi z wieloma innymi gośćmi w Knowsley u lorda Derby. We środę wracają wszyscy ministrowie do Londynu.

Petersburg 1 stycznia. *Gołos* rozbiera artykuł *Nordd. Allg. Ztg* o pośrednictwie według jego telegraficznej treści i mówi, że rząd angielski może przyjąć rolę półurzędową przedstawienia gabinetowi cesarskiemu życzeń Porty dla podania ich do wiadomości oraz zalecić Porcie, aby bezpośrednio zgłosiła się do głównej kwatery rosyjskiej; ale byłoby interwencyą, gdyby chciał dalej w pośrednictwo wdawać się.— Prasa rosyjska pochwala okólnik Waddingtona, o ile treść jego przytacza *Times*.— *Agence russe* oświadcza, że doniesienie Havasa z Konstantynopola, jakoby Porta zawiadomioną była półurzędownie o warunkach rosyjskich zawieszenia broni, warunki zaś przytoczone przez Havasa są zmyślone.

Konstantynopol 30go grudnia wieczór. Ajencya Havasa donosi: Sułtan mianował Hassana Fehmi efendego deputowanego z Konstantynopola, prezesem Izby deputowanych, a Achmeda Vefika baszę senatorem.

Najważniejszym wypadkiem dnia jest noworoczna dekoracya prezesa gabinetu wspólnego. Najwyższy order złotego runa, którym N. Pan ozdobił hr. Andrassego, jest jakby stwierdzeniem kierunku politycznego, przeciw któremu występowały różne wpływy i sprzeczne dążności chcące monarchię w jedną lub drugą popchnąć stronę. Wobec tych dążeń różnych stronnictw potrzeba było mężowi politycznemu, który wśród tylu trudności kierował nawą państwa, tak zaszczytnego dowodu zaufania i poparcia korony.

Gazeta wiedeńska ogłasza akt umowy między rządem a bankiem narodowym dotyczący trzechmiesięcznego przedłużenia przywileju bankowego, oraz podobne przedłużenie kontraktu z towarzystwem Lloyda o pocztę morską i żeglugę parową między Tryestem a Bombajem. Nadto podaje organ urzędowy długą listę awansów w armii.

Zmiany, na jakie się w Niemczech zanosi, nie ograniczają się jedynie do osób, ani nawet do wprowadzenia do rządu przywódzców stronnictwa narodowo liberalnego; mają one być rozleglejsze i obejmować reorganizacyę Niemiec a zmierzać do zespolenia w jednem ręku urzędów pruskich z niemieckiemi, to jest do objęcia przez Prusy władzy naczelnej nad całemi Niemcami. Tak przynajmniej wnosić można z różnych skazówek. *Post* stojąca blisko kanclerza, pisze, że idzie o porozumienie się co do przedłożeń na przyszły parlament, który ma być poświęcony sprawom organizacyjnym i finansowo politycznym. Kanclerz winien otrzymać zastępcę, który będzie zarazem wice prezesem ministerstwa pruskiego; jak również urząd skarbowy na Niemcy ma być połączony z pruską administracyą podatków stałych. Alzacya i Lotaryngia muszą otrzymać w koronie punkt oparcia. Wzmagający się niedobór w dochodach tak cesarstwa, jak krajów pojedyńczych, musi być pokryty, a kontrybuentom wszystko jedno, czy będą płacić jako poddani niemieccy, czy jako poddani pewnego kraju. Co do osób, powtarza się i dzisiaj, co już donieśliśmy, że Bennigsen i Forkenbeck wejść mają do gabinetu, pierwszy jako wiceprezes ministerstwa i zastępca kanclerza, drugi jako minister spraw wewnętrznych. Inna wersya taki daje gabinet: Bennigsen minister skarbu, Friedenthal spraw wewnętrznych, Forkenbeck sprawiedliwości, Achenbach handlu, Falk wyznań i oświaty, Maybach kolei żelaznych, hr. Bethusy-Huc rolnictwa. Wymieniają także jako przyszłych ministrów bar. Stauffenberga i dra Friedberga. W tym samym duchu zapowiadają reformę administracyjną Niemiec inne dzienniki berlińskie, a nadto przypominają mowę Bennigsena w Izbie dnia 13 kwietnia 1877 r., która podobne *pia desideria* partyi liberalnej wyrażała.

Uderzającym w obec tego faktu jest artykuł wstępny w *Nordd. allg. Ztg* z d. 1 b. m., który występuje przeciw partyi narodowo-liberalnej, a broni partyi konserwatywnej zwłaszcza przeciw pociskom pierwszej z nich. Artykuł ten napisany widocznie pod wpływem aspiracyj partyi liberalnej do objęcia tek ministeryalnych, obraca się w ogólnikach, ale z lekka organ półurzędowy powątpiewa o zdolności partyi liberalnej do rządzenia państwem. Jaki może być cel tego artykułu w chwili, gdy mowa jest o wejściu naczelników liberalnych do ministerium? czy je podyktowali ministrowie zagrożeni dymisyą, lub też czy przez artykuł ten chce dać poznać kanclerz, że jeszcze liberalni nie mogą tryumfować, póki on ostatniego słowa nie powié?

Journal officiel usiłuje zatrzeć wrażenie sprawione krokiem jenerała Bressolles i majora Labordère, którzy podejrzywali rząd ówczesny, że chce zrobić zamach militarny. Labordère dostał dymisyę za brak subordynacyi, a powstała myśl zrobienia mu owacyi i ofiarowania szpady honorowej, lecz wymówił on się od tej demonstracyi. Zdaje się, że istotnie niektórzy jenerałowie zamierzyli zrobić zamach na Izbę, rozpędzić ją i dać Mac-Mahonowi władzę nieograniczoną. Mieli być wmieszani w ten spisek napoleoniści, a z jenerałów, Ducrot, Bourbaki i Lartigne, który przesłał rozkaz jenerałowi Bressolles.

Przez dzień wczorajszy, pierwszy nowego roku, uspokoiły się znacznie umysły i zapatrywania co do pośrednictwa angielskiego i jego następstw. Lord Derby w nocie do lorda Loftusa zawiadomił gabinet rosyjski o życzeniu Porty odnoszącem się do pośrednictwa pokojowego. Nota wręczoną została przez lorda Loftusa 30go grudnia, ma być ona krótką i oględną, nie ma w niej mowy ani o warunkach pokoju, ani o pośrednictwie, lecz tylko o życzeniu Porty. *Wiener Abendpost* zapisując ten fakt, mówi, że rząd angielski czyniąc zadość życzeniu Turcyi, przedsięwziął u rządu rosyjskiego kroki pośredniczące, nie w duchu medyacyi formalnej, lecz ograniczył się tylko na podaniu do wiadomości skłonności Porty do zawarcia pokoju i oczekuje teraz odpowiedzi z Petersburga. Rosya zapewne nie odrzuci z góry przedstawienia w tak ogólnej postawionego formie i odpowie na krok rządu angielskiego; lecz tylko optymistyczne organa spodziewają się, żeby w ten sposób uzyskaną została już teraz podstawa dla pokoju.

Polit. Corr. zaś pisze: „Gabinet petersburski, jak nam donoszą, odpowie na przedstawioną przez gabinet angielski skłonność Porty do zawiązania układów pokojowych w ten sposób, że Rosya jest w każdej chwili gotową do zawiązania rokowań z Portą, jeżeli Turcya objawi swoją gotowość bezpośrednio Rosyi. Tymczasem pojawia się już przypuszczenie, że Anglia nie wiele się troszcząc o Turcyę, skorzysta ze sposobności aby się porozumieć z Rosyą co do własnych swoich interesów i nowe otrzymać rękojmie. Byłoby to zupełnie w stylu dzisiejszej epoki.

Zaprzeczają już wiadomości Ajencyi Havasa o przesłaniu poufnem przez Rosyę Porcie warunków pokoju, które w przeszłym numerze naszego dziennika znajdowały się w telegramie. W Anglii trwa dalej walka meetingowa między stronnikami i przeciwnikami Rosyi i rządu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 2 stycznia. Cesarz udzielił hr. Andrassemu order złotego runa.

Wiedeń 2 stycznia *(pryw.)* Dzienniki podnoszą znaczenie nadania hr. Andrassemu złotego runa. *Fremdenblatt* stwierdza, że nie tylko ze strony angielskiej czynione były starania o pokój, ale także inne mocarstwa usiłowały skłonić Portę do gotowości uprzedzającej względem Rosyi pod względem zawieszenia broni. Sprzeczności, jakie się dały spostrzegać, są wprawdzie zbyt wielkie, aby nie miała zachodzić niejaka wątpliwość co do pokojowych przedstawień.

Paryż 2go stycznia. Wczoraj podpisany został traktat handlowy między Francyą i Grecyą.

Rzym 1 stycznia. *Italie* zaprzecza pogłoskom rozpuszczonym w dziennikach, iż Gambetta ma sobie przez rząd francuski poleconą misyę u rządu włoskiego.

Rzym 2go stycznia. Na wczorajszem przyjęciu noworocznem rzekł król: Czasy są ciężkie, trzeba więc, aby Izby unikały wszelkich rozdziałów stronnictw, potrzebną jest zwarta większość, aby strzedz interesów kraju we wszelkich ewentualnościach.

Rzym 2 stycznia. *Opinione* donosi, że Midat basza w skutku równoczesnych depesz londyńskich i konstantynopolitańskich wyjechał do Londynu.

Londyn 1 stycznia. Rada ministrów zbierze się we środę na posiedzenie. Dziś odbyło się pod przewodnictwem Merimona licznie zebrane zgromadzenie mieszczan londyńskich, aby jednogłośnie oświadczyć się przeciw udziałowi Anglii w wojnie i uchwalono następującą rezolucyę jednogłośnie: Wszelkie zboczenie od neutralności byłoby zbrodnią; powinnością niezbędną rządu jest dać Porcie do zrozumienia, że pod żadnym warunkiem nie może liczyć na zbrojną pomoc Anglii; obowiązkiem jest także rządu wstrzymać się od wszelkich zobowiązań dyplomatycznych wobec Porty; w końcu oświadczyło zgromadzenie, że jest stanowczo tego zdania, iż obecnie nie zachodzi ani konieczność ani żaden powód dla wzmocnienia armii i floty. Memoryał w tym duchu wygotowany i przekazany komitetowi do zbadania, ma być wręczony królowej.

Londyn 2 stycznia. Znaczne siły rosyjskie rozłożone w dolinie Sofii, zagrażają kolei żelaznej. Śnieg pod Szumlą leży wysoko na dwa metry. Kolej żelazna zupełnie zasypana.

Londyn 2 stycznia. *London Gazette* ogłasza nominacyę Elliota na poselstwo w Wiedniu, a Layarda na poselstwo w Konstantynopolu. Minister egipski spraw zagranicznych Szerif basza otrzymał wielką wstęgę orderu gwiazdy indyjskiej.

Londyn 2 stycznia. Twierdzą, że dało się słyszeć ze strony doplomatycznej, iż gabinet petersburski byłby gotów przyjąć bezpośrednie propozycye Turcyi zmierzające do sprowadzenia pokoju.

Londyn 2 stycznia. *Standard* mówi: Propozycya, aby Turcya zgłosiła się wprost do Rosyi, nie jest bez podstawy prawnej, nie stoi także w sprzeczności z zwyczajem używanym przez strony wojujące. Anglia niema dotychczas prawa czuć się przez taką propozycyę obrażoną, a nawet samo przypuszczenie, aby krok taki był uważanym za krok nieprzyjacielski, zdaje się być zupełnie niesprawiedliwionem.

Leeds 2 stycznia. Rada miejska uchwaliła 41 głosami przeciw 7 petycyę do rządu na rzecz ścisłej neutralności; w petycyi tej żądano odwołania się do ludu, jeśliby położenie stawało się dla interesów angielskich krytycznem.

Birmingham 31 grudnia. Zjednoczenie stowarzyszeń liberalnych postanowiło, aby stowarzyszenia te odbywały po wszystkich miastach meetingi i przysposabiały petycyę do parlamentu z żądaniem, aby tenże nie przystępował do żadnego kroku rządowego, któryby miał na celu utrzymanie całości Turcyi i obronę jej od następstw uporczywości i złej gospodarki. Jeśliby pośrednictwo nie powiodło się, niechaj parlament obstaje przy zachowaniu ścisłej i szczerej neutralności.

Birmingham 2 stycznia. Rada miejska uchwaliła rezolucyę oświadczającą się przeciw wszelkiej akcyi, któraby przypuszczała wojnę Anglii w obronie despotyzmu popadającego w barbarzyństwo. Żaden interes angielski nie jest zagrożonym zdaniem tej rezolucyi, która domaga się zachowania ścisłej neutralności.

Madryt 1 stycznia. *Cronista* rozbiera pismo królowej Izabelli i mówi: Stoi ona zdala od polityki, odwiedziny jej u Don Carlosa są bez wpływu na regularny przebieg rzeczy w Hiszpanii. Don Carlos uchodzić będzie zawsze za nieprzyjaciela Hiszpanii i za zbuntowanego księcia.

Petersburg 1 stycznia. *Agence russe* ogłasza artykuł z powodu komentarzy dzienników o pogłosce tyczącej się pośrednictwa Anglii, w którym pismo to dowodzi, że pośrednictwo ani jest niepożądanem, ani przyjmowalnem. Przedewszystkiem nie żąda go jedna ze stron wojujących; następnie musi państwo przedsiębiorące pośrednictwo dowieść bezstronności swej przez bezinteresowność, a tej nie posiada Anglia według samychże oświadczeń rządu angielskiego. Ważność interesów angielskich sprawiłaby dla Anglii łatwe przejście z pośrednictwa do wmieszania się, a dla innych państw stałoby się ono tem niebezpieczniejszem; następnie prawa wojny i pokoju istnieją dla stron wojujących, a nie są dla trzecich stworzone. To szczególne prawo stron wojujących może tylko przed wyższem prawem wszystkich ustępować. Rosya przestrzegała jednak sumiennie praw państw trzecich; nie zaprzecza ona państwom prawa współdziałania i sankcyonowania kwestyj obchodzących je a wynikłych z wojny teraźniejszej. Nie przynosząc nikomu korzyści, pośrednictwo przedłużałoby tylko wojnę i sprowadziłoby zawikłania. W ten sposób pośrednictwo ani z prawnego punktu widzenia lub z punktu sprawiedliwości, ani też z punktu pokoju i zlokalizowania wojny, nie jest pożądanem ani też przyjętem być może. Tak niewątpliwie myśli znaczniejsza część mężów stanu i pracowita publiczność angielska, która się pyta: dla czego narody potężne angielski i rosyjski nie miałyby starać się o dobro wzajemne i całego świata, zamiast uporczywie tchnąć obustronną zazdrością i szkodzić sobie nawzajem? Tak myślą również w Rosyi wszyscy mężowie stanu i większość publiczności.

Petersburg 1 stycznia. Co się tyczy pośredniczącego kroku Anglii u rządu rosyjskiego, panuje powszechne przekonanie, że skutek jego zawisł od ducha, w jakim krok ten został uczyniony. Wszelkie usiłowanie pokojowe musi z tego wychodzić, że pokój powinien odpowiadać godności i ofiarom Rosyi. Opinia publiczna mniema, że Anglia nie spuści z oka tej okoliczności i jest przez to spokojną, ale silną.

Konstantynopol 31 grudnia. Erzerum nie jest jeszcze zupełnie zamknięte. Ministerium wojny otrzymało od Izmaiła Hakki baszy telegram z Erzerum z dnia dzisiejszego, który donosi, że żaden zamach ze strony Rosyan nie nastąpił. Okręt „Izzedin" pod wodzą Hobarta baszy bombardował w piątek Gegovlet pod Poti. Około 40 tureckich żołnierzy wylądowało i rozegnało straże rosyjskie.

Konstantynopol 31go grudnia wieczór. Ajencya Havasa donosi: Warunki zawieszenia broni w sobotę telegrafowane, nie są urzędowemi warunkami Rosyi, ale domyślnie przyjąć się dającemi. Poseł angielski Layard czynił u Porty kroki.

Konstantynopol 31go grudnia w nocy. Ajencya Havasa donosi: Kilku posłów miało wezwać Portę, aby przyjęła warunki zawieszenia broni, telegrafowane w sobotę; Rosya zaś przyjęłaby te warunki. Porta okazuje usposobienie pokojowe.

Konstantynopol 1go stycznia w południe. Ajencya Havasa donosi: Rada ministrów postanowiła przyjąć zawieszenie broni, ale odpowiedź Rosyi za pośrednictwem Anglii pod względem warunków nie jest jeszcze wiadomą.

Konstantynopol 1 stycznia *(pryw.)*. Damat basza z wielką nieufnością patrzy na kroki Anglii w celu wybadania skłonności Porty do pokoju; gdyż jest on zwolennikiem bezpośredniego porozumienia się z Rosyą. Podobno, że podczas ostatniej swojej nieobecności miał schadzkę z wysłannikiem głównej kwatery rosyjskiej. Niezgoda między Sulejmanem a Damatem zwiększa się.

Kursa. Wiedeń 2go stycznia, god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62·80.— Renta srebrna 65·85. — Renta złota 73·95 — Losy z r. 1860 111·60. — Akcye Banku Narodowego 788·— — Akcye kredytowe 202·50. — Londyn 120·—. — Srebro 104·50. — Napoleony 9·61½.— Lombardy 74·25. — Losy z roku 1864 134·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 242·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 116·25. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 104·50. — Anglo-Bank 85·25. Obligacye indemn. galic. 86·—. — Losy prem. węgierskie 74·25 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 95·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 103·50 6% Listy zast. hipoteczne 89·25.— Marki 59·50·— Ruble 119·37. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 2 Stycznia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	119 25	120 75
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 90
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	58 70	60 20
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 65	5 80
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 65	5 80
Napoleondor „ . „ 1 „	9 55	9 80
Półimperyal „ . „ 1 „	9 70	9 95
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 —	106 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 —	104 50
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	85 —	87 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	77 50	79 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 —	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	88 50	90 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 50	96 0
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 25	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	87 —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	97 25	99 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	84 60	86 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	240 —	245 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	114 —	118 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

Opróćz biąż. kuponu, obliczającego się każdodn. w miejsce terminu płatn.

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa .	20 —	22 50
Wiedeń 31 Grudnia.		
5% zjedn. dług państw. bank.	62 50	62 70
5 „ „ „ srebr.	65 75	65 90
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 25
„ „ „ czeskie	103 25	103 75
„ „ „ węgierskie	77 80	78 30
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 50
„ „ „ bukowińsk.	82 50	83 25
„ „ „ siedmiogr.	75 75	76 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	99 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 80	97 95
4 „ galicyjskie	77 —	—
5 „ „	84 —	84 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	95 50	96 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 50	— —
7 „ „ „ „ „ 20	95 —	97 —
6 „ „ „ „ „ 36	87 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	79 —
5 „ zakł. kred. austr. .	104 50	105 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	89 —	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	140 50	141 —
6 „ Banku gal. hipot. .	89 25	89 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	295 —	297 —
„ „ „ 1854 .	109 —	109 50
„ „ „ 1860 .	111 30	111 60
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	121 —	121 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 75	134 25
„ prem. pożyczki węg.	74 —	74 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 50	26 50
„ kredytowe	162 75	163 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 —
„ księcia Salm . . .	40 50	41 —
„ „ Palffy . . .	28 —	28 50
„ „ Klary . . .	27 75	28 50
„ hr. St. Genois . . .	31 50	32 —
„ miasta Budy . . .	28 25	29 —
„ Windischgraetz . .	25 25	25 75
„ hr. Waldstein . . .	21 —	22 —
„ hr. Keglevich . . .	12 50	13 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	12 —	12 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. ,	785	787
Zakładu kredytowego . .	194 25	194 50
Żeglugi parow. na Dunaju	336 —	339 —
Kolei północ. Ferdynanda	1932	1937
„ rządowej fr. a. . .	254 —	254 50
„ zachod. c. Elżbiety .	152 25	152 50
„ Południowej . . .	74 25	74 50
„ Galicyjskiej	240 50	241 —
„ Czerniowieckiej . .	116 25	116 75
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	104 50	105 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	112 25	113 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	109 25	109 75
„ Koszycko-Bogumił. .	95 —	96 —
„ Siedmiogrodzkiej .	96 50	97 50
„ Cisańskiej	— —	169 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	103 50	104 —
„ Franciszka Józefa .	124 50	125 —
Banku anglo-austryackiego	— —	79 50
Zakładu kredytowego węg.	185 —	185 25
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	94 —	95 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	68 —	68 50
„ państwowej 500 fr.	155 —	156 —
Emisya z r. 1867 .	147 —	— —
„ południowej 500 fr.	109 —	109 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m.k.	99 50	100 —
„ „ „ 100 złr. w a.	98 —	— —
„ „ „ w srebr. 5%	105 —	105 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	87 50	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 70	101 —
Emisya II. . . .	100 25	100 75
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 —	76 25
Emisya z r. 1867 .	73 50	74 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	62 75	63 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	74 —	74 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. praskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 —	88 50
Waluty:		
Cesarskie korony . .	5 72	5 74
„ dukat na wagę	5 69	5 71

	płacą	żądają
Napoleondory	09 63	09 64
Suweryny angielskie . .	12 08	12 15
Imperyały rosyjskie . .	09 90	09 92
Srebro	104 60	104 75
Srebro, kupony . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m	59 50	59 60
Rubel pap.	1 19	1 19
Lwów 28 grud.		
Dukat holenderski . . .	5 60	5 70
„ cesarski . . .	5 64	5 73
Półimperyał rosyjski . .	9 70	9 90
Rubel srebrny rosyjski .	1 77	1 87
„ papierowy . . .	1 18	1 21
Marki (100)	59 —	60 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84	84 75
„ „ „ „ „ 4	78 35	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 —	89 90
Obligi indemn. bez kupon.	85 70	86 60
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	242 —	244 —
„ „ Lwow.-Czern.	115 —	118 —
„ Banku hipot. gal.	240 —	243 —

Warszawa 31 grud.	rub.	kop.	rub.	kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100	50	—	—
„ „ 2ej seryi .	100	50	—	—
„ „ kupon . .	0	10½	—	—
„ „ nowe .	98	05	98	45
„ „ kupon . .	0	12½	—	—
„ likwidacyjne . .	85	65	86	—
„ kupon . .	0	33½	—	—
Kolej warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgoska	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	230	—	—	—
„ „ „ 1866 „	223	—	—	—

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ **Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegara peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegara praskiego, o 12 minut później od krakowskiego.**

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*mieszany*
Kraków odjazd: . .	10.29 rano	9.20 wiecz.	10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . .	9.35 wiecz.	6.30 rano	10.38 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.5 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*mieszany:*	*osobowy:*
Kraków odjazd:	5.42 rano	7.28 r.	9.45 r. i 6.50 w.	3 p.
Wiedeń przyj.:	7.10 w.	4.53 p.	p.3.45 r. i 12.25 p.	5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połaczenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

✝ (62-1-2)

Za duszę ś. p.

Aleksandra hr. Wielopolskiego

Margrabiego Myszkowskiego, zmarłego w Dreznie dnia 30go grudnia 1877 r.

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW w piątek dnia 4go stycznia b. r. o godzinie 11 zrana.

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 4121. (82-1-3)

Celem nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie 1000 zł. przeznaczonego dla ukończonych uczniów akademii górniczych, którzy zamierzają wykształcić się specyalnie w zawodach przemysłu z górnictwem się stykających, na czas dwuletni począwszy od 1 marca 1878 r. ogłasza się niniejszem konkurs.

Chcący się ubiegać o to stypendyum, winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do 20 stycznia 1878 r.**

Do podań należy dołączyć:

1. metrykę urodzenia;
2. świadectwo o stosunkach majątkowych kandydata i rodziców jego;
3. wszystkie świadectwa uzyskane na akademii górniczej, którą kandydat ukończył;
4. oświadczenie kandydata, jakiemu kierunkowi przemysłu zamie za się poświęcić; wreszcie
5. własnoręczny rewers kandydata, w którym tenże ma się zobowiązać, że w ciągu pobierania stypendyum składać będzie Wydziałowi krajowemu co kwartał raporta o miejscu pobytu i zajęciach swoich a po ukończeniu studyów trzech letnich przedłoży Wydziałowi krajowemu wyczerpujące sprawozdanie ogólne, tudzież będzie się starał nabyte wiadomości zużytkować w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 21 grudnia 1877 r.

Grott.

Naukę kroju sukien damskich

połączoną z **pracownią** wszelkich robót damskich, udziela **Olimpia Filasiewicz**, według najnowszego systematu autora i wydawcy dzieła **Kawerego Giedzińskiego**, w domu pod L. 254 ulica Reformacka 1. piętro. Nie jestto szarlataneryą, jak wiele innych, lecz **nauka na doskonałej** na praktycznem obliczeniu geometrycznem i anatomii plastycznej oparta, a co wyczerpanie **trzeciej edycyi** tego dzieła dostatecznie dowodzi.

Czas nauki, według zdolności zajmującego od 4 do 6 tygodni, a **kurs** składający się z rysunków i przysposobienia do szycia **sukien** trwa 4 tygodnie. **Kurs** kosztuje zatem **10 złr.**, **książki** dwutomowe **5 złr.**, a **linijki krojowe 1 złr. 50 ct.** (64-1-)

Ludwik Smolarski

obrońca *w sprawach karnych*, mieszka w Krakowie przy ulicy Batorego pod Nr. 93. (3124-3-3)

Najpewniejszym środkiem przeciw

gośćcowi i reumatyzmowi

jest wynalezion przez **Henryka Blecha w Chebie (Eger)**

Spirytus gośćcowy

przez który po 24-godzinnem użyciu wcieraniu niebolesnym *ciągle gościec i reumatyzm zupełnie usunięte* zostaną.

Wyborny ten środek potwierdzonym został 18 kwietnia 1877 r. znakiem ochronnym wydanym przez tutejszą handlowo-przemysłową w Chebie.

Cena flaszki 1 złr., za nadesłaniem gotówki pocztą lub za zaliczką 1 *złr. 6 centów.* **Odprzedającym 30%.**

Składy zaprowadza się we wszystkich większych miejscowościach, a w pobliżu zamieszkali i uzdrowieni z wdzięczności przyznają, że tym środku leczniczym przeszło 4000 bardzo pochwalnych świadectw.

Zamówienia wykonywa natychmiast tylko jedynie w wytwórni.

Henryk Blech w Chebie (Eger) w Czechach. (2888-3-3)

Od dnia 1 Stycznia 1878 r. otwartą została

PIEKARNIA

w Krakowie, przy ul. Floryańskiéj pod l. 342 (obok bramy Floryańskiéj)

w której dostać można wszelkiego rodzaju pieczywa po cenach umiarkowanych. Staraniem mojém będzie, aby Szan. Publiczność pod każdym względem zadowolnić, a tem samém uzyskać Jéj zaufanie.

F. Nieszczyński.

Z téjże Piekarni można dostać pieczywa w sklepie przy ul. św. Józefa pod l. 90, obok piwiarni Okocimskiéj. (63-1-3)

Na Karnawał

W SALONIE MÓD

przy ul. Szewskiéj pod L. 209 na I. piętrze

są gotowe **suknie balowe** od 25 złr. i wyżéj. Wielki wybór Kwiatów paryskich, Ubiorków, Czepeczków, Kwawatek w najnowszym guście — oraz Kapeluszę aksamitne, materyalne, filcowe i Czepeczki złotem haftowane. — Zamówienia na wieś uskuteczniam jaknajspieszniej. (61-1 6)

Klementyna Chojecka.

Soeben erschien 6. [illegible] Die sogenannte **Mannesschwäche** deren Ursachen und Heilung dargestellt v. Dr. Bisenz. [illegible] Ordinations-Anstalt für Geschlechts-Krankheiten von Med. Dr. Bisenz, Mitglied der Wiener med. Facultät, Wien, Franzensring 22. [illegible] (2839-17-)

!! Dla cierpiących na piersi !!

Od 30 lat ulubiony i wedle lekarskiéj opinii wielokrotnie wypróbowany

Steyrischer KRÄUTER-SAFT für Brustleidende. Wir verwahren uns gegen alle Falsificate u. bitten nebige Beschreibung der Flaschen zu berücksichtigen. Preis pr. Flasche 88 kr. Weniger als 2 Flaschen werden nicht versandt.

ziołowy sok styryjski jest zawsze świeży do nabycia.

Cena flaszki 88 c.

!! Przeciw cierpieniom nerwowym lub osłabieniu !!

J. Engelhofera esencya na mięśnie i nerwy z aromatycznych ziół alpejskich.

Bez zaprzeczenia wyborny środek przeciw reumatycznym cierpieniom twarzy i stawów, zawrotowi, bólom krzyża, osłabieniu nerwów i ciała, szczególniéj jednak przeciw **osłabieniu części płciowych** i powstającym ztąd innym **chorobom.**

Cena flaszki 1 złr.

!! Przeciw suchotom płuc i astmie !!

polecić należy usilnie rozlicznemi świadectwami jako wyborny chwalony

Purgleitner's Kalksyrup

syrup wapienny z podfosforanu wapna.

Szczególniej godnym polecenia **jest dla słabowitych lub angielską chorobą dotkniętych dzieci, gdyż wzmacnia kości.**

Cena flaszki 1 złr.

! Dla cierpiących na zęby !

Stomatikon, woda do ust

Dra Brunn dentysty w Wiedniu.

Jako wyborna wypróbowana woda do ust dla zachowania i wzmocnienia dziąseł; przeciw cuchnącemu oddechowi i pokazującemu się pruchnieniu. (2683-5-12)

Cena flaszki 88 cnt.

Dr. Krombholz's MAGEN-LIQUEUR (Krombholziana)

Likier żołądkowy Dra Krombholtza.

Likier ten wyrabiany z silnych ziół alpejskich, doskonale działa na przyrządy trawienia i nadaje się szczególniej na polowaniu, na wycieczkach w góry i podróży, gdyż rozgrzewając żołądek wywiera bardzo dobroczynny wpływ na zdrowie.

Cena flaszki 52 cnt.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE pp. **J. Trauczyński, Konst. Wiszniewski, W. Redyk** apt., **J. Jahn** i **W. Fenz**; w BIAŁY J. Knaus; w BOCHNI P. Niedzielski; w BUCZACZU D. Neumann; w CZERNIOWCACH J. Golichowski apt.; w KOŁOMYI Stenzl apt.; w KOMARNIE A. Emperls spadk. apt.; we LWOWIE Z. Rucker, J. Piepes, J. Beiser, P. Mikolasch, W. Marszałkiewicz apt.; w RADYMNIE M. Śmichowski apt.; w RZESZOWIE J. Schaitter; w STANISŁAWOWIE Fer. Stecher apt.; w SADAGÓRZE D. Rabinowicz apt; w STRYJU J. Sielecki, J. Zgórski apt.; w TARNOPOLU W. Stachiewicz; w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski; w TŁUMACZU Seidemann & Krauthammer; w ZALESZCZYKACH Kodrębskiego spadkob.

Wydawnictwa Józefa Ungra

w Warszawie, Nowolipki Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY W ROKU 1878.

Tygodnik illustrowany, czasopismo tygodniowe, w Krakowie rocznie złr. 13·20, półrocznie złr. 6·60, kwartalnie złr. 3·30; na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie złr. 16, półrocznie złr. 8, kwartalnie złr. 4.

Premium bezpłatne, olbrzymich rozmiarów 700 cali kw. dla wszystkich prenumeratorów TYG. ILLUTTR. przedstawiające „Świeczniki Chrześciańtswa“ Henryka Siemiradzkiego.

Spis przedmiotów zawartych w 32 tomach Tygodnika illustrowanego, ułożony przez Karola Estreichera. Dodatek bezpłatny dla wszystkich prenumeratorów.

Biesiada literacka, czasopismo illustrowane, najtańsze z wydawnictw tego rodzaju, w Krakowie rocznie złr. 6, półrocznie złr. 3, kwartalnie złr. 1·50; na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie złr. 7·20, półrocznie złr. 3·60, kwartalnie złr. 1·80. (3144-1-2)

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA.

Wybór pism J. I. Kraszewskiego, wydanie jubileuszowe z portretem i życiorysem NA WYŁĄCZNĄ KORZYŚĆ CZCIGODNEGO AUTORA. Cena za 1 tom - - - złr. — c. 85
za całość tomów 15 - - - „ 12 „ 50
za ozdobną oprawę z wyciskami en rélief od tomu - - - „ 1 „ —
„ „ „ „ „ tomów 15 - - - „ 15 „ —

Encyklopedya ogólna wiedzy ludzkiej. Całe dzieło złożone z 12tu tomów kosztuje: broszurowane - - - „ 20 „ 85
w ozdobnej oprawie - - - „ 28 „ 30

Dzieła Zygmunta Kaczkowskiego przejrzane i uzupełnione przez AUTORA wraz z poglądem krytycznym WINCENTEGO KOROTYNSKIEGO tomów 11: broszurowane - - - „ 16 „ 60
w ozdobnej oprawie - - - „ 24 „ —

Dzieła historyczne Karola Szajnochy, warunki dla prenumeratorów TYGODNIKA ILLUSTR. za tom - - - „ 1 „ 85
warunki dla nieprenumeratorów TYGODNIKA ILLUSTR za tom - - - „ 3 „ 70
Oprawa ozdobna na sposób zagraniczny w płótno angielskie z wyciskami i złoceniami na grzbiecie, za tom - - - „ 1 „ —
Dotąd wyszło tomów IX, tom X-ty i ostatni jest pod prasą.

Ramoty i ramotki AUGUSTA WIŁKOŃSKIEGO, illustrował FRANCISZEK KOSTRZEWSKI tomów 5 - - - „ 4 „ 20

Dziwolągi, szkice humorystyczne przez JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO, z rysunkami F. KOSTRZEWSKIEGO - - - „ 2 „ 50

Biblioteka teatralna: 1) EMIGRACYA CHŁOPSKA przez W. ANCZYCA - „ — „ 67
2) POJEDYNEK SZLACHETNYCH przez SEWERA - „ — „ 67

Tissota Wiktora Prusacy w Niemczech - - - „ 1 „ 67
Podróż po zaborach pruskich - - - „ 1 „ 67

Reineke Lis poemat satyryczny GOETHEGO, z 20 illustracyami podług KAULBACHA, przełożył sześciomiarem polskim LUDWIK JENIKE, broszur. - - - „ 2 „ 50
w ozdobnej oprawie - - - „ 4 „ 20

Kartki z podróży 1858—1864 r. przez J. I. KRASZEWSKIEGO, broszur. „ 6 „ —
w ozdobnej oprawie - - - „ 8 „ 30

Wystawa rolniczo-przemysłowa we Lwowie w roku 1877 opisana przez J. LAMA, T. ROMANOWICZA i S. WIŚNIOWSKIEGO, z rysunkami - - - „ 1 „ 67

Promyk, pierwsza książeczka dla wprawy w czytaniu - - - „ — „ 4

Komedyjki dla młodocianego wieku ułożone przez J z N. S. - - - „ — „ 50

Bukiet powiastek zebrany z rodzinnej niwy, przez ANDRZEJA LUBICZA, ozdobiony 12-ma rycinami F. TEGAZZA. Cena egzemplarza w ozdobnej oprawie - „ 1 „ 67

Album malarzy polskich broszurowane - - - „ 3 „ 30
w oprawie ozdobnej - - - „ 5 „ —

Adres: **Józef Unger,** Warszawa, Nowolipki Nr. 3. i **D. E. Friedlein** w Krakowie.

Od wielu lat uznany środek na

gościec i reumatyzm,

w cierpieniach nerwowych

wszelkiego rodzaju, jak nerwowych i reumatycznych, tudzież pólstronnych cierpieniach twarzy, migrenie, szumieniu w uszach, reumatycznych bolach zębów, cierpieniach krzyża i stawów, łamaniu stawów, bólu bioder (ischias), reumatycznym dolegliwościom serca, kurczach żołądka i dolnych części ciała, ogólnem osłabieniu ciała, drżeniu, osłabieniu mięśni, bólach zabliźnionych ran, porażeniach i t. d. jest wyrabiany z ziół leczniczych bawarskich Alp wyciąg roślinny przez aptekarza **J. Herbabnego w Wiedniu.**

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract „Neuroxylin.“

„Neuroxylin“ służy do wcierania i wywiera swój **nader gojący** wpływ natychmiast po użyciu, nawet w **zastarzałych** wypadkach, gdzie wszelkie narkotyczne środki nie pomagają, przynosi **szybką** ulgę. **Doskonałość** tego wyrobu wypróbowaną i uznaną została w **cywilnych** i **wojskowych szpitalach w najuporczywszych wypadkach gośćca i reumatyzmu** i dawno już on jest używany przez lekarzy Neuroxylin pod względem swego pewnego i doskonałego skutku stoi niezrównanym, co poświadcza wiele chlubnych świadectw słynnych **profesorów** i **lekarzy** w kraju i zagranicą, tudzież ciągle mnożące się pisma dziękczynne tych, którzy temu środkowi swe wyzdrowienie zawdzięczają.

Wielmożny Pan Juliusz Herbabny, aptekarz w Wiedniu.

Ponieważ przekonałem się o **doskonałym skutku** Pańskiego **słynnego Neuroxylinu** używając go blisko rok przeciw ciągłym reumatycznym cierpieniom, przeto upraszam Pana znów o przysłanie 6 flaszek silniejszego gatunku za zaliczką.

Pilgram, 6 marca 1877 r.

(2702-4-8) **Józef Matejovsky.**

Cena 1 flakonu (zielono opakowanego) 1 złr., silniejszego gatunku (różowo opakowanego) 1 złr. 20 cent., pocztą 20 cent. więcej za opakowanie.

Centr. rozsyłkowy skład dla prowinc. w **Wiedniu apteka „zur Barmherzigkeit“ J. Herbabny,** *Neubau, Kaiserstrasse 90, Ecke der Neustiftgasse.*

Główny skład dla **Galicyi: we Lwowie Zygmunt Rucker** apteka pod srebr. orłem.

ORFEVRERIE CHRISTOFLE.

FABRYKI w PARYŻU i KARLSRUHE dyplom Honorowy 1873 r. w Wiedniu.

Odznaczenia na następnych wystawach: Paryż 1839, 1844, 1849, trzy złote medale. Paryż 1855 wielki medal honorowy, Karlsruhe 1861, złoty medal zasługi, Londyn 1862, dwa medale „for excellence,“ Paryż 1867, hors concours.

POINÇON DU MÉTAL BLANC DIT ALFÉNIDE — ALFÉ NIDE — CHRISTOFLE

Centralny Skład: W Wiedniu, Opernring 5 **w Wiedniu.**

MARQUES DE FABRIQUE — CHRISTOFLE

Przybory stołowe z alfenidu. Sprzęty stołowe. Ubrania stołowe i serwisy na wety. Serwisy do kawy i herbaty. Szczegółowe przedmioty dla hoteli, statków parowych i kawiarń. Posrebrzanie i pozłacanie wszelkich przedmiotów.

Zwracamy uwagę Publiczności na to, że wszystkie przedmioty naszéj orfévrerie oznaczone są naszym stemplem fabrycznym i nazwą a na każdéj sztuce podaną jest waga srebra.

W naszym składzie odbywa się sprzedaż po stałych cenach fabrycznych naszéj taryfy. — Illustrowany cennik darmo; każde zamówienie bezpośrednie punktualnie będzie wykonane. (2641.35-)

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH APTEKACH I HANDLACH TOWARÓW APTECZNYCH W PAŃSTWIE AUSTR.



NA WYSTAWIE FILADELFIJSKIEJ 1876 PRZECIW WSZYSTKIM WSPÓŁZAWODNIKOM JEDYNY PIERWSZY MEDAL.

Tran ten starannie przyrządzany we *własnych fabrykach Möllera na wyspach Loffodzkich* ze świeżych najlepszych wątrób mięgusów i na *samem miejscu fabrykacyi do flaszek napełniany*, odznacza się obok *naturalnéj blado-żółtej* barwy szczególniéj tem przed wszystkiemi innemi gatunkami tranu, że jest prawie *bezwonnym*, posiada *przyjemny oliwkowy smak* i może być przez każdego łatwo strawionym. Dzieci przyzwyczają się szybko do niego, a dla wielu osób stanowi on łakocie. (2611-9-12)

Główny skład w Wiedniu ma P. Eckardt III. Heumarkt 7.

Cena flaszki 1 złr. w. a.

Główny skład w Krakowie u pp. *E. Stockmara* apt., *W. Redyka* apt.; **w Nowym Sączu** u p. *Romana Jakubowskiego* apt.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 1952. (3094-3 3)

Celem zabezpieczenia dostawy 10,577 metrów sześciennych szutru na konserwacyę drogi krajowej z Tarnowa do Szczucina na rok 1878 potrzebnego, odbędzie się w Wydziale Rady powiatowej Tarnowskiej publiczna licytacya w dniu 4 stycznia 1878 r. o godz. 10 rano za pisemnemi ofertami. Oferty mogą być składane na lat trzy lub na rok jeden.

Ktoby chciał wziąć udział w tem przedsiębiorstwie, może powziąć o bliższych warunkach szczegółową wiadomość w kancelaryi Rady powiatowej.

Tarnów dnia 19go grudnia 1877 r.

Vice-Prezes: *Dr. Józef Stojałowski.*

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek L. 28

polecają PP. Rolnikom

Młocarnie sztyftowe ręczne,
Młocarnie sztyftowe i cepowe, kieratowe stałe i przewozowe, z wytrzęsaczami słomy lub bez tychże,
Kieraty różnych rozmiarów, stałe i przewozowe,
Młynki do czyszczenia zboża,
Cylindry Pernoleta do oddzielania ze zboża kąkolu, wilka i wyczki,
Śrótowniki do zboża,
Gniotowniki do zboża i makuch,
Szarpacze i krajacze różnego gatunku do buraków,
Sieczkarnie różnéj wielkości,
Sikawki, pompy itd.

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. 2508 25-)

WARSZTAT NAPRAW

Kleparz, ul. Krzywa Nr. 89a.

PEŁNOMOCNIK

St. Mikucki

Agencya dla Rolników w Krakowie, Rynek l. 28.

Do sprzedania **duże futro Bobry** mało używane.

Bliższa wiadomość w Drukarni „Czasu“.

Nakładem księgarni *J. Chociszewskiego* w Poznaniu wyszły świeżo następujące dzieła:

Polska Sybilla czyli zbiór objawień, proroctw i przepowiedni, tyczących się mianowicie Kościoła katolickiego, Polski i Słowiańszczyzny; ze starych ksiąg, różnych pism i z ust ludu zebrane i spisane. Jeden spory tom w 8o 280 str. Cena tylko 1 złr. 50 c. z przesyłką pocztową 1 złr. 55c.

Krótki a treściwy wyciąg z tej książki wyszedł pod tytułem:

Nowa Sybilla. Wydanie 2. 8o 55 str. Cena 8 c. z opłatną przesyłką pocztową 20 c. Na 10 ex. naraz wziętych dodaje się 1 ex. bezpłatnie.

W krótkim czasie rozeszło się tego dziełka przeszło 6000 ex. co dowodnie przekonywa o jego użyteczności.

Piast. Kalendarz polski ludowy na rok 1878 (bez części kalendarzowej) 16o 258 str. z wizerunkiem Piasta. Cena 35 c., z opłatną przesyłką 40 c.

Kalendarz ten został dla swych artykułów tchnących gorącym patryotyzmem polskim przez władze pruskie zabranym, przezco nakładca na wielkie straty narażonym, a odbyt tych kalendarzy tylko na Galicyę ograniczonym został.

Psałterz Dawidowy przekładania Jana Kochanowskiego. Drukowany pierwszy raz w Krakowie około 1577 r., a teraz na nowo wydany. 12o 224 str. Cena 50 c. z opłatną przesyłką 55 c.

Piosnki. dumki i arye narodowe. Część I. opr. 16o 128 str. Cena 30 c. z opłatną przesyłką 35 c.

Klon w Jetrzwałdzie, gdzie się Matka Boska objawiła. Rycina 25 ctm. wysoka a 17 szeroka z opisem i ładnym wierszem. Cena 3 c. 10 ex. naraz wziętych za 25 c. 25 ex. 50 c.

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty do Administracyi „CZASU“ żądane dzieła odwrotną pocztą wysłane zostaną.

KUTRZEBA i MURCZYŃSKI

handel papieru i materyałów piśmiennych **w Krakowie**

polecają wielki wybór świeżo sprowadzonych

Akwareli angielskich

n. p. Widoki z nad Nilu, Paryża, Wenecyi itp.

Obrazy olejne na płótnie do ołtarzy i chorągwi, oraz stacye ręcznej roboty.

Farby olejne, pędzle, płótna malarskie, oleje i wszelkie przybory dla pp. malarzy i artystów.

Listwy na ramy złocone, rzeźbione, i dębowe, oraz Ramy gotowe różnego wyrobu i kształtu sprzedajemy najtaniej.

Szkła do ram dajemy tylko czeskie białe.

Zwracamy uwagę, że Obraz druk olejny

Unici podlascy

sprzedajemy w ramach ozdobnych za 22 złr.

100 sztuk kart wizytowych 50 ct.

Stare obrazy (antyki)

dobrego pędzla przyjmujemy na sprzedaż. (2958-8-12)

Nieprzemakalne płaszcze z bai i materyj bajowych dla mężczyzn i kobiet praktyczne w mieście i w podróży, ciemne lub brunatne.

Lekki płaszcz do polowania lub podróży, z kapturem	złr.	10·50
Ciężki „ „ „ „	„	16·50
Ciepły i dobrze watowany mężykow z kapturem, z dobrej bai fabrycznej	„	16·—
Takiżsam z najlepszej materyi myśliwskiej lub sukna myśliwskiego	„	20 do 22
Gustowny i bardzo piękny mężykow damski	„	12 do 14
Ciepły damski mężykow	„	16 do 20

Wszelkie rodzaje styryjskiej fabrycznej i chłopskiej bai, dobrych styryjskich materyj wełnianych, zupełnie nieprzemakalnych, po najtańszych cenach rozsyła za zaliczką należytości (2878-8-8)

Skład sukna J. Günzberg w Gracu (w Styryi).

TOWARZYSTWO SKŁADOWE w MANNHEIM

(Mannheimer Lagerhaus-Gesellschaft).

Polecamy nasze wielkie doskonałe składy w centralnym frachtowym dworcu kolejowym w miejscu do przyjęcia na skład mąki, zboża, innych płodów krajowych i t. p. pod korzystnemi warunkami. — Bank Badeński daje na zostające u nas na składzie towary pożyczki wedle zastawniczej stopy procentowej.

(2871-6-6)

Wychodki pokojowe

(Water-closety) od złr. 12 do 25, Leje nad kanał chroniące od przeciągów od złr. 3 do 4 złr., Wanny metalowe, Tusze, Parówki, Sitzbady, Biduty, nabyć można u **W. Kosydarskiego** w Krakowie przy ulicy S. Anny pod L. 199 za hotelem Victoria. (31-2-3)

Herbatę, rum i wino

hurtownie i częściowo, najlep. i najtaniéj sprzedaje

A. M. Mandl

król. pruski dostawca dworu w **Bernie** (Brünn).

Rosyjska herbata familijna od złr. 1 do złr. 3·50 za $1/2$ kilo.

Karawanowa herbata mandarynowa od złr. 4 do złr. 7 za $1/2$ kilo.

Proch herbaciany najlepszy po złr. 1·25 za $1/2$ kilo. (2439-23-)

Rozsyłki za zaliczką — Cenniki darmo.

Cyrk jest ogrzany.

Cyrk T. Sidolego

We czwartek i każdy następny dzień

wspaniałe przedstawienie

ze zajmującym programem i nowem zakończeniem. — Początek punktualnie o godz. 7.

Bliższe szczegóły w plakatach.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.